Nr. 161. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 18 lipca 1927 Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 Cena numeru: groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 4450
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO 400.40

NOWA REFORMA

Wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15gr.
Nadesłane . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

Rewolta wiedeńska.

Kraków, 16 lipca.

Wiedeń, który względnie spokojnie przetrzymał najgorsze swoje powojenne czasy, nagle zadrżał i stanął w płomieniach. Na najpiękniejszych jego ulicach zjawiły się barykady, zahuczały tysiące strzałów, polały się strumienie krwi. W systemie krążących prądów socjalnych nastąpiło **krótkie spięcie,** które spowodowało wybuch. Zaskoczył on jak najprzykrzejsza niespodzianka nietylko wiedeńczyków, lecz całą Europę.

Okazuje się w wypadkach wiedeńskich, że wulkan socjalny nie zupełnie wygasł w Europie, że niezadowolenie nurtuje jeszcze społeczność europejską, wytwarzając wszędzie zapasy materjału palnego, że wystarczy nieraz pozorny drobiazg, aby nastąpił wybuch.

Oczywiście **główny kontyngent niezadowolonych** i skłaniających się ku wszelkim rewolucyjnym wystąpieniom **stanowi masa bezrobotnych.**

Już przebieg wiosennych wyborów parlamentarnych w Wiedniu dowodził, że **napięcia polityczne zbliżają się tam do maksimum.** Obie strony — mieszczaństwo i proletarjat wytężyły wszystkie siły, rzuciły przeciw sobie wszystkie argumenty duchowe i materjalne, i za tę ogromną cenę utrzymały tylko — „status quo"... Wszystkie **starcia, które kończą się nierozegraną, mają to do siebie, że zachęcają przeciwników do powtórzenia próby.** Pierwsza bowiem pouczyła każdego z nich, że jest dość silnym, aby się nie dać, a potrzeba mu było jeszcze „tylko troszkę" wysiłku czy szczęścia, aby zwyciężyć.

To też od czasu wyborów małe starcia polityczno-społeczne weszły w życiu wiedeńskiem na porządek dzienny. Nie dalej jak przed tygodniem na jednej z naddunajskich plaż pod Wiedniem oddziały t. zw. „Frontkaempferów" czyli faszystów austrjackich, zaatakowały robotników, którzy opodal obchodzili jakąś majówkę gimnastyczną.

W procesie przeciw „Frontkaempferom", którzy w styczniu b. r. postrzelali robotników w Schattendorfie w Burgenlandzie, **nie wszystko odbyło się według zasad ścisłej objektywności sądowej.** Onegdajsza „N. Fr. Presse" przyniosła n. p. mowę prokuratora w tym procesie, mowę wręcz niesłychaną. Prokurator bowiem oskarżał wprawdzie uparcie, ale co kilka zdań stwierdzał, że mówi tylko o winie kryminalnej oskarżonych, nie mówi zaś o winie moralnej, która według niego leżała po stronie zabitych. Jeżeli tak wyglądało oskarżenie, to jednogłośny werdykt, uwalniający zabójców, nie mógł stanowić niespodzianki ale nie mógł także i podnieconych już skąd inąd mas robotniczych zostawić obojętnemi.

W ten sposób znalazła się owa przysłowiowa zapałka. Beczka prochu wybuchła, mimo, że **dzięki niewątpliwie rozumnym zabiegom kanclerza i niezwykłego księdza w jednej osobie — dra Seipla Wiedeń zaczął się po klęsce straszliwej wyraźnie dźwigać,** że waluta znalazła się w doskonałym stanie, w ostatnim zaś czasie **nawet bezrobocie zaczęło się szybko zmniejszać.**

Trudno odgadnąć, na czem skończą się wypadki wiedeńskie. Jest bardzo możliwem, że **kierownictwo nad nimi wyrwało się z rąk wodzów socjalistycznych,** jakkolwiek **właśnie oni** należą do tego typu socjalistów, którzy mają stosunkowo najwięcej szans prowadzenia rewolucyjnych mas, **nie dopuszczając ich do anarchji bolszewickiej.**

Drobny szczegół, że robotnicy ściągali z policjantów mundury, które następnie wieszali na latarniach, pozwalając niefortunnym ich właścicielom cieszyć się życiem chociażby tylko w samej bieliźnie, świadczy, że przynajmniej w pierwszych stadjach walki „Gemuethlichkeit" wiedeńska odgrywała jeszcze **pewną rolę.** Oczywiście zniknie ona z przedłużaniem się walki. Zajadłość zacznie brać górę.

Do czego ona doprowadzi, nie wiadomo. Jeżeli nawet rozruchy wiedeńskie dadzą socjalistom władzę w państwie, **to będzie to władza tylko w Wiedniu i tylko na krótki czas.** Kraje bowiem alpejskie, prowadzone przeważnie przez chrześcijańsko-społecznych, nie **akceptują tej zmiany łatwo i bez zastrzeżeń. Szans rzeczywistego zwycięstwa socjaliści nie mają żadnych.**

To też można im wierzyć, gdy zapewniają, że zamiarem ich była **tylko wielka demonstracja** przeciw wyrokowi a nie rewolucja.

Na Wiedeń i Austrję spadło nieszczęście, którego takie czy inne skutki długo jeszcze będą ciążyły na jednym i drugą. **(s-i).**

—o—

—o§o—

Przebieg krwawych walk w piątek

Kraków, 16 lipca.

Pierwsze wiadomości o wybuchu krwawych rozruchów robotniczych w Wiednia, zamieszczone we wczorajszem wydaniu „Nowej Reformy" przedstawiły ich przebieg do południa, t. j. do chwili zamknięcia numeru. W ciągu popołudnia i nocy otrzymaliśmy następujące dalsze sprawozdanie.

W godzinach południowych walki demonstrantów z policją **skoncentrowały się około gmachu parlamentu.** Policja wciśnięta przez demonstrantów między gmach parlamentu i Pałac sprawiedliwości **dała salwę na alarm.** Z tłumu odpowiedziano strzałami, które jednak nie wyrządziły szkód.

Po godz. 2-giej w południe policja **uzbrojona w karabiny wystąpiła przeciwko tłumowi.** Do starcia narazie nie doszło, ponieważ tłum zaczął uciekać.

PODPALENIE „PAŁACU SPRAWIEDLIWOŚCI".

Części demonstrantów udało się wtargnąć do **Pałacu sprawiedliwości.** Demonstranci oblali benzyną zabraną z automobili i **podpalili akta sądowe.** Od tego **zajął się także i budynek.** Wielkie tłumy demonstrantów zebranych przed gmachem, **nie dopuszczały do przeprowadzenia akcji ratunkowej, przecinając węże.** Równocześnie **redakcja „Reichpost"** przy ulicy Strozzi została **doszczętnie zdemolowana,** budynek redakcji ogarnął pożar. Zdemolowaną została również redakcja niemiecko-narodowego dziennika „Wiener Neueste Nachrichten" przy ulicy Józefa.

W czasie przedpołudniowych demonstracyj **strzelali demonstranci do koni policjantów** i **rozbrajali policjantów.** Dzienniki popołudniowe nie wyszły. Z prowincji przybywają do Wiednia coraz to nowe oddziały republikańskiego **Schutzbundu.**

Demonstranci przypuścili również atak **do strażnicy policyjnej** przy Bartensteingasse, zdobyli ją i **podpalili.** Policjanci z trudem zdołali się uratować. Szturmem zdobył tłum strażnicę policyjną przy Favorittenstrasse, którą także podpalił. Zdemolowaniu uległa redakcja „Hausbesitzerzeitung" przy tej samej ulicy.

O walkach pod parlamentem i Pałacem sprawiedliwości donoszą z innego źródła:

Około kościoła wotywnego zebrali się demonstranci, których liczbę określają **na 300 tys.** Między demonstrantami byli także członkowie **„Schutzbundu".** Policja poczęła oczyszczać plac jednakże z **szeregów demonstrantów zaczęto strzelać.** Policja odpowiedziała **strzałami,** ale demonstrantom mimo tego udało się **policję usunąć.** Tłum rzucił się potem na „Pałac sprawiedliwości" i rozbił w nim **przewody gazowe.** Uchodzące gazy **zostały zapalone tak,** że gmach stanął wkrótce w płomieniach. Demonstranci zabarykadowali się na ulicach. O barykady toczył się bój między demonstrantami a policją do późnych godzin, wkońcu jednakże policja zwyciężyła i zawładnęła całem przedmieściem. Niektóre wiadomości donoszą, że przeciwko demonstrantom **powołano także wojsko, które jednakże nie przyczyniło się do przywrócenia porządku.**

Około godzin 6-tej wieczorem sytuacja pod Pałacem sprawiedliwości o tyle uległa zmianie, że straż pożarna, która dotychczas nie była dopuszczana do gmachu, zdołała podjąć akcję ratowniczą, tłum bowiem został przez

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

KŁOPOTY PANA HAMILTONA.

Powieść z roku 2500.

(Ciąg dalszy)

VII.

Jakkolwiek zdaniem doktora dziejów cywilizacji epoka koło roku 2500 była okresem „drzemki filozoficznej", to nie da się jednak zaprzeczyć, iż Hamilton, wracając do domu filozofował zawzięcie. Naukową tę nazwę można niewątpliwie nadać głębszym jego rozważaniom, pozostającym w ścisłym związku z bieżącem życiem i sposobami ludzkiego postępowania.

Z powodu spóźnionej pory korzystać już mógł tylko z kolei podziemnej, z powodu zaś zniszczonego ślubnego ubioru zmuszony był jego beznadziejne rozdarcia pokryć wielką turecką serwetą, pożyczoną od Pułapajły, którą otulił się w sposób, w jaki nosili ongi płaszcze grandowie historyczni.

Wagony już niemal były puste, a nieliczni podróżni zaliczali młodzieńca ze względu na jego kostjum, nawet w owej epoce nieco dziwaczny, do zrzeszenia „indywidualistów", znanego z ekscentrycznych wystąpień. Spoglądając nań z pod oka, przypatrywali mu się jednak z życzliwością, gdyż na twarzy jego malowały się uczucia, rozbrajające swą prostotą i tchnące w całej pełni młodzieńczością.

— Spisałem się — myślał Hamilton. — Powierzoną sobie misję wykonałem czardziejsko, cudownie, w sposób niemal magiczny. Rozpocząłem wyższą mą działalność w sposób godny przodków mych prezydentów. Bez żadnego niemal wysiłku, mocą poniekąd samego nacisku moralnego i celowości słów, napozór bez związku, a nielicznych, uzyskałem zapewnienie od Połupajły, iż wynalazków swych nie ogłosi publicznie. Zapewniłem sobie gwiazdę stanu, która jest mi obojętna, oraz urlop, który jest mi pożądany na miesiące poślubne. Należy mi teraz rozwiązać zagadnienie, czy naczelnikowi miasta mam wydać także otrzymaną dziś kartę geograficzną oraz plaka-latawca ze skrzydłami z niełtukącego się szkła. Czy jednak zato może czekać mnie osobna nagroda? Niewątpliwie nie, gdyż najważniejszego mego życzenia naczelnik nie jest w stanie wypełnić. Wynalazca zresztą, powierzając mi je powodował się nietylko czcią dla mych zalet, ale także przekonany był widocznie? iż dary jego zachowam dla siebie. Dlaczego? Dlatego, iż wie, co to jest dobro społeczne. Dobrem społecznem jest to, co przez szczęście całości prowadzi do powodzenia jednostek. Każda nowa zdobycz jednostki, wzbogaca zatem ogół. Zachowując przy sobie dary Połupajły, wzbogacę przez to także społeczeństwo. Każda rzecz, która jest unikatem, posiada bez porównania większą wartość od tej, która bardzo jest rozpowszechniona. Grzechem zatem byłoby narażać ją na liche zapewne naśladownictwa.

Najgłębsza rozwaga łączy się nieraz z marzeniem, nic dziwnego więc, iż Hamilton, kołysany zresztą rytmicznym ruchem pociągu, przebiegł w tej chwili myślą do obrazu przerwanej tak brutalnie swej uczty poślubnej.

— Co porabia moja droga Hatme? — pomyślał. — Niewątpliwie tęskni i czeka. Może także śpi łagodnie, uspokojona co do mego losu wiadomością od naczelnika miasta. Pewnem zmartwieniem dla niej była nieobecność na ślubie wuja jej i jedynego opiekuna, bogatego dyrektora spółki sygnałów świetlnych, który uważał mnie do ostatniej chwili za lekkomyślnego pustaka, zawdzięczającego tylko cieniom przodków stanowisko dyrektora domu Kobsu. Honorami, które uzyskałem teraz, doprowadzę do zieloności tę nadętą a upartą purchawkę. Nie przeszkadza to wszystko temu, iż los opóźnił mi dzisiaj korzystanie z chwil najpiękniejszych, oraz iż samotność Hatmy wzrusza mnie i doprowadza niemal do rozpaczy.

Trudno byłoby opisać wrażenie, jakiego doznawał nowożeniec, gdy wchodził do swego mieszkania, które wczoraj jeszcze było kawalerskiem, a dziś czekała nań w niem urocza kobieta. Tylko muzyk symfonista zdołałby określić dźwięk jego serca i to muzyk, który wie, iż melodja może ukrywać się w niepokoju i pozornej dysharmonji. W przedpokoju powitał Hamiltona sekretarz jego, mały Chińczyk Tao, który usunął się dyskretnie na jego widok. Ów jednak nerwowo nieco zatrzymał go:

— Kto tam jest? — zapytał, wskazując ręką na najbliższy pokój, z którego przez uchylone drzwi sączyła się smuga światła.

— Jakiś pan — odrzekł dyplomatycznie Tao. — Ma brodę i wąsy. Widocznie cudzoziemiec, gdyż mówi językiem międzynarodowym „universum".

Młodzieniec nie pytał o więcej, ale nagłym ruchem otwarł drzwi i zobaczył w jednym rogu swą młodą żonę, siedzącą na kanapie, a w drugim jakiegoś nieznajomego, rozpartego w krześle. Poznał w nim tego samego pana, który wrzucił dziś pęk czerwonych róż do powozu.

— Jerzy! — zerwała się Hatme. — Skąd przychodzisz, gdzieś bywał, jakże jesteś ubrany!

— Gorzej jeszcze wygląda moje ubranie pod serwetą, którą jestem okryty — jęknął nieszczęśliwy oblubieniec. — Gdzie bywałem, powinnaś wiedzieć od naczelnika miasta.

— Nie dał mi nic znać — zdziwiła się młoda pani.

— Kanalja! Poszedł spać, zamiast zająć się moją sprawą — oburzył się Hamilton do głębi. — Co znaczy jednak ten pan, który poważa się składać ci odwiedziny w noc poślubną?

— Marti — przedstawił się ów „pan", kłaniając się. — Urodziłem się w gorącej Hiszpanji. Nad brzegami Gwadalkwiru. Żonę szanownego pana mam zaszczyt znać z konkursu piękności, a jego samego z fotografji, którą zdołałem już nabyć. Los nad wyraz szczęśliwy pozwolił mi dostrzec szanownego pana dziś wieczorem w kolei podziemnej. Domyśliłem się jakiegoś nadzwyczajnego wypadku, gdyż istnieją kobiety tak piękne, tak zachwycające, — Hiszpan położył rękę na sercu — iż nie opuszcza się ich w noc poślubną. Pospieszyłem tutaj zatem, by udzielić o panu pożądanych wiadomości.

— Dziękuję panu za nieproszoną opiekę — odparł młodzieniec z goryczą, — ale proszę, by pan zechciał natychmiast pozbawić nas swej sympatycznej obecności.

— Czyniłam już temu panu tę propozycję — dodała uroczo Hatme. — Po twojem odejściu drużbowie i drużki, litując się nad moim losem, zabrali mnie do sali tańca. Wiadomość o tem, gdzie jestem, pozostawiłam naszemu Tao. Gdy nie przyszedłeś po upływie kilku godzin, wróciłam do domu, gdzie pod drzwiami zastałam pana Marti.

— Gotów byłbym czekać tam do świtu — oświadczył z przekonaniem Hiszpan.

— Pan Marti oświadczył mi, iż ma od ciebie wiadomości. Zaprosiłam go do pokoju. Wiadomości były szczupłe, ale dręczona niepokojem, zadowolona byłam, iż mam z kim rozmawiać. Pan Marti z początku zachował się przyzwoicie, gdy jednak począł czynić mi oświadczenia miłosne, poprosiłam go, by wyszedł. Oświadczył mi wówczas, iż Tao nie da sobie rady, by wyrzucić go, a on krzykiem obudzi cały dom. Nie chciałam wywoływać skandalu, więc tolerowałam dalej jego obecność, starając się jedynie, by między nami była przyzwoita odległość

— Wychodź pan! — wrzasnął Hamilton. — Jesteś pan szaleńcem, albo oburzającym natrętem. *(C. d. n.).*

policję zepchnięty w ulice, sąsiadujące z gmachem Pałacu sprawiedliwości. Do gmachu parlamentu przywożono rannych, których liczba już w tych godzinach dosięgła **dwustu**, zabitych było siedmiu.

Również koło „Deutsches Volkstheater", położonego w pobliżu parlamentu, doszło do starć przyczem jedna osoba została zabita.

Do starć doszło także w niektórych obwodach, zwłaszcza zaś w obwodzie położonym za parlamentem.

PIERWSZE SPRAWOZDANIE O ZABITYCH I RANNYCH.

Według wiadomości, jakie w późnych godzinach wieczornych nadeszły, pierwsze sprawozdanie mówiło **o 9 zabitych**, ostatnie liczy ilość **zabitych na 40 a rannych na 100.**

Do godz. 19 wieczór **nie było jeszcze oficjalnego komunikatu**, któryby przedstawiał faktyczny stan rzeczy, przeciwnie przyszły wiadomości **o zachowaniu się republikańskiego Schutzbundu**, którego członkowie należą do partji socjaldemokratycznej i są po wojskowemu zorganizowani. Organizacja ta **starała się za wszelką cenę przywrócić porządek.** Członkowie jej pozamykali mosty prowadzące do śródmieścia, ażeby uchronić przed przypływem demonstrantów. Według innych wiadomości **patrole tej organizacji manewrują na tyłach policji, lecz bynajmniej jej nie pomagają, a w pewnych wypadkach wręcz starają się przeszkadzać akcji policji.**

Potwierdza się również wiadomość, że gmachy „N. W. Nachrichten", „Reichpost", „Oester. Tageszeitung" zostały zdemolowane, a niektóre wersje twierdzą, że nawet zostały spalone.

Naczelnik wiedeńskiej ochotniczej straży bezpieczeństwa ogłasza, że według jego zdania **demonstracje wczorajsze pociągnęły za sobą 40 zabitych i 200 rannych.** Komunikacja kolejowa na południu i zachodzie została przerwana.

Według doniesień podróżnych, którzy w godzinach wieczornych przyjechali do Bratysławy, **sytuacja w Wiedniu pogorszyła się.** Podróżni, którzy przyjechali do Wiednia, **musieli wysiąść na stacjach przedmiejskich**, a ci, którzy przez Wiedeń przejeżdżali, musieli przejść przez miasto pieszo na inne dworce podmiejskie. **Z zachodniego dworca wiedeńskiego pociągi nie odchodzą.** Dworzec wschodni wysyła pociągi normalnie.

Zachodzi obawa, że w nocy sytuacja się pogorszy, ponieważ demonstranci oczekują w nocy posiłków z Wiedeńskiego Nowego Miasta, z Wellersdorfu i innych okolic Wiednia.

SOCJALIŚCI DOMAGAJĄ SIĘ USTĄPIENIA RZĄDU.

Prezydjum austrjackiej partji socjal-demokratycznej odbyło wczoraj w południe posiedzenie. O posiedzeniu tem nie wydano dotychczas oficjalnego komunikatu. Dochodzą jednakże wiadomości, że **uchwalono ogłosić w Wiedniu i okolicy generalny strajk wszystkich robotników.** Strajk będzie także rozszerzony na wszystkie drukarnie. Wyjdzie prawdopodobnie tylko „Arbeiter Zeitung". Funkcjonarjusze tramwajowi, pocztowi i telefoniczni ogłosili, że solidaryzują się z robotnikami. — **Dotychczas nie wiadomo, czy strajk ogarnie także koleje.**

Prezydjum austrjackiej partji socjal-demokratycznej uchwaliło nadto **wysłać do kanclerza Seipla deputację z wezwaniem, aby rząd podał się do dymisji.**

mość ta jest **nieprawdziwa** w rzeczywistości bowiem odbyło się bowiem tylko **jedno zebranie** przedstawicieli literatury, na którem **ustalono, iż przewodniczącym Akademji** ma być każdorazowy **prezes Rady ministrów**, zaś przedstawiciele literatury ze swej strony wysunęliby szereg **ogólnych propozycyj.**

Marszałek Piłsudski, który jako prezes Rady ministrów, przewodniczył owej pierwszej konferencji, z powodu zajęć wojskowych, **nie miał dotychczas sposobności porozumienia się z ministrem oświaty Dobruckim** i omówić z nim kwestję organizacji Akademji. Z tych powodów mówić już o nazwiskach przyszłych członków Akademji byłoby rzeczą przedwczesną.

Rząd opanował zupełnie położenie w Wiedniu.

Gabinet obraduje w permanencji.

Preszburg, 16 lipca. (PAT) **W sobotę o godz. 4 rano** wysłała dyrekcja policji **patrole policji piesze i konne, uzbrojone w karabiny**, mające za zadanie **rozprószyć resztki demonstrantów i przywrócić spokój.**

Place w okolicy parlamentu i Pałacu Sprawiedliwości zostały obsadzone przez oddziały wojskowe.

WŁADZE POLICYJNE SĄ W ZUPEŁNOŚCI PANAMI SYTUACJI.

Kanclerz **Seipl** spowodował natychmiast po rozpoczęciu demonstracji, **aby wszystkie komisje parlamentarne**, które zostały zwołane na wczoraj, zostały **natychmiast odroczone.**

Wczoraj po południu odbyła się kilkugodzinna rada ministrów, na której obecny był prezydent policji **Schober**, generalny dyrektor poczty, oraz kierujący urzędem kancelaryjnym.

W godzinach wieczornych odbyła się konferencja między kanclerzem **Seiplem** i przedstawicielami socjalnych demokratów, burmistrzem miasta **dr. Seitzem** i **drem Bauerem.**

Rząd poczynił wszelkie zarządzenia w kierunku uniemożliwienia wszelkich prób ponownego wywołania niepokojów w dniach następnych. **Nie zostały jeszcze powzięte decyzje kiedy i czy Rada Narodowa ma zostać zwołana**, w celu zajęcia stanowiska do wytworzonej skutkiem demonstracji sytuacji. **Rada ministrów obradowała w permanencji** i zbierze się dziś rano w urzędzie kanclerskim.

Kiedy przed godziną 8 wieczorem w dniu wczorajszym został zapowiedziany **wybuch strajku pocztowo-telegraficznego, zarządził kanclerz Seipl**, by misje zagraniczne były **natychmiast informowane przez urzędników urzędu zagranicznego o stanie sytuacji.**

(Zarządzenie to tłómaczy przerwę w połączeniu telefonicznem z Wiedniem jaka powstała wczoraj wieczorem i trwa do chwili obecnej. Red.).

——oSo——

Kanclerz Seipel zgłosił dymisję rządu.

Rokowania o utworzenie gabinetu koalicyjnego. — Stanowisko socjalistów. — Fiasko zabiegów komunistycznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lipca. Godz. 12 w południe. **Dziś samolot komunikacji aeroplanowej Wiedeń—Kraków—Warszawa odleciał z Wiednia bez pasażerów, ponieważ komunikacja z lotniskiem jest przerwana.** Samolot zabrał **tylko pocztę.**

Według ostatnio **przez ministerstwo spraw zagranicznych otrzymanych wiadomości, rząd Dra Seipla złożył w dniu wczorajszym dymisję** i rozpoczęły się pertraktacje **o utworzenie rządu koalicyjnego.**

Socjaliści zdeklarowali, że oficjalnie do rządu tego nie wstąpią, natomiast zachowają **przychylną neutralność** w razie wejścia tych sympatyków do tego rządu, mianowicie **postępowych demokratów.**

Opanowanie całej antyrządowej akcji przez komunistów nie udało się.

——oSo——

Doraźne rozstrzeliwanie demonstrantów ujętych z bronią w ręku.

100 zabitych i 500 rannych.

Budapeszt, 16 lipca (PAT). Wedle doniesień dzienników ma być wedle ostatnich relacyj **we Wiedniu 100 zabitych i 500 rannych.**

Wedle doniesień podróżnych, który opuścili Wiedeń wczoraj o godz. 6.54 wieczorem, sytuacja w Wiedniu nie zmieniła się. **Policja postępuje bardzo surowo z demonstrantami. — Kogo spotka z bronią w ręku, ten zostaje natychmiast rozstrzelany.**

Demonstracje na prowincji.

Budapeszt, 16 lipca (PAT). „Pester Lloyd" donosi z Grazu, że również **na prowincji mają miejsce demonstracje** przeciwko wyrokowi w Somfalva. W Grazu odbyło się wczoraj posiedzenie radnych, na którem nie zapadła żadna uchwała co do przeciwdziałania ewentualnej demonstracji w tem mieście.

Węgry nie myślą o interwencji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Budapeszt, 16 lipca (PAT). „Pester Lloyd" donosi ze strony kompetentnej: **Rząd węgierski stoi co do wypadków wiedeńskich na tem stanowisku, że nie będzie się mieszał w sprawy innego państwa.** Nie zostaną podjęte **żadne zabiegi.**

O proklamowaniu strajku generalnego w Austrji nie otrzymał rząd węgierski **dotąd żadnego oficjalnego zawiadomienia.** Z tego też powodu **wyjeżdżają pociągi do Austrji.**

Państwowa Rada samorządowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lipca. Wczoraj minister spraw wewnętrznych podpisał nominację niektórych członków państwowej Rady samorządowej. Mianowani zostali pp.: Juljusz **Hubert**, zastępca starosty krajowego w Poznaniu, Teodor **Toeplitz**, członek zarządu związku miast polskich, Bolesław **Markowski**, b. wiceminister skarbu, inż. Piotr **Drzewiecki**, b. prezydent m. Warszawy, Rajmund **Jarisz**, członek wydziału rady powiatowej w Drohobyczu.

M. S. W. zwróciło się z pismem do ministerstwa rolnictwa, robót publicznych, skarbu, oraz przem. i handlu o przedstawienie swoich kandydatów do Rady Samorządowej. Posiedzenie tej rady odbędzie się prawdopodobnie w połowie sierpnia.

P. Lednicki zrzekł się prezydentury m. Wilna.

(Telegram własny „N. Reformy").

Wilno, 16 lipca. **Obrany ostatnio na stanowisko prezydenta Wilna** Aleksander **Lednicki zrzekł się mandatu**, gdyż przy głosowaniu otrzymał tylko **względną większość głosów.**

——0——

Bułgarja odmówiła Wranglowi prawa pobytu.

(Telegram własny „N. Reformy").

Sofja, 16 lipca. Rząd bułgarski odrzucił prośbę gen. Wrangla o przyznanie mu prawa pobytu na terytorjum Bułgarji.

Z ostatniej chwili.

We Wiedniu narazie panuje spokój

Pozsony, 16 lipca (PAT). Czeskie Biura prasowe. Wedle niepotwierdzonych wiadomości, nadeszłych tutaj z Wiednia o godz. 10 rano, **panuje w Wiedniu spokój. Ludność jednak boi się zajść które mogą nastąpić** w ciągu dzisiejszego popołudnia i jutra niedzieli.

Robotnicy napływają w zwartych szeregach. Członkowie republikańskiego Schutzbundu maszerują na Wiedeń.

Krążą pogłoski o zupełnem przegrupowaniu rządu.

Liczba ofiar wynosi wedle nieoficjalnych wiadomości, **70 zabitych, rannych 400**. Po większej części policjanci. **Demonstranci urządzają barykady**, na których zawieszają czerwone chorągwie.

Panika w mieście.

Budapeszt, 16 lipca. (PAT) Pismo „Ujszag" donosi z **Wiednia: Na ulicach nie widać zupełnie przechodniów.** Kto na ulicy się pokaże, zostaje w tej chwili **obrabowany przez motłoch, który splądrował sklepy z napojami wyskokowemi.** Motłoch napada po największej części na policjantów. **Oficerowie policji** wraz z rodzinami **uciekają** do Preszburga, celem uniknięcia zemsty tłumów. **Również ludność ucieka w kierunku na Preszburg.**

Burzliwa konferencja między ministrem Romockim a przedstawicielami Zw. Zawod. Kolejarzy.

(Telegram własny „N. Reformy").

Warszawa, 16 lipca. **Dzisiejszy numer „Robotnika" został skonfiskowany za relację o przebiegu konferencji**, jaka się odbyła w biurze ministra komunikacji Romockiego między ministrem Romockim a **delegatami Zw. Zawodowego Kolejarzy i Związku Zawodowego Maszynistów.**

Delegacje prowadził pos. Kuryłowicz (PPS), **który wręczył ministrowi memorjał w sprawie komercjalizacji kolei i wyświetlił żądania, jakie wysuwają związki**, żądania, mające na celu **zabezpieczenie uposażeń i zaopatrzeń w razie utworzenia z polskich kolei państwowych przedsiębiorstwa prywatnego.**

Pos. **Kuryłowicz** zażądał wkońcu, aby związki zawodowe zostały poinformowane o treści **rozporządzenia, przeprowadzającego komercjalizację kolei, i aby rozporządzenie to było wydane w formie dekretu Prezydenta z mocą ustawy.**

Minister Romocki w odpowiedzi oświadczył, **że co do uzgodnienia projektów ze związkami, to już raz oświadczyłem i powtarzam, że żadnej konferencji ze związkami zwoływać nie będę.** Co zaś do przedkładania związkom całego projektu reorganizacji kolei, to proszę panów projekty te **zostaną rozesłane ministrom, a wtedy w drodze nieoficjalnej i tak** dojdą do waszej wiadomości i **przestaną być tajemnicą.** Ja tego zatem **oficjalnie panom przedkładać nie będę".**

Pos. Kuryłowicz w odpowiedzi zrobił uwagę, że rząd zachowuje się wobec żądań pracowników **w sposób który wywołuje wśród kolejarzy uczucie głębokiego zawodu.**

Min. Romocki miał na to odpowiedzieć: „Panie pośle, proszę nie zapominać, **że pan jest równocześnie kolejarzem"**, na co poseł Kuryłowicz oświadczył: „panie ministrze, uwaga pańska jest **zupełnie zbyteczna".**

Min. Romocki: **„Proszę nie podnosić głosu".**

Pos. Kuryłowicz: „Jeszcze raz **wypraszam sobie podobne uwagi".**

Konferencja miała się zakończyć, według relacji „Robotnika" oświadczeniem pos. Kuryłowicza: **„Dziękujemy panu za taką konferencję"**, poczem delegaci opuścili gabinet ministra.

Minister Romocki po tej konferencji **udał się na swój przewidziany na 15 lipca** wypoczynek urlopowy.

Ministerjalna konferencja gospod. w Truskawcu.

Ze Lwowa donoszą: W niedzielę przybędą tu z Warszawy min. skarbu Czechowicz i min. przem. i handlu Kwiatkowski. Nie jest również wykluczony przyjazd ministra Miedzińskiego. We Lwowie oczekiwać będzie ministrów wicepremjer Bartel. Ministrowie samochodami udadzą się do Truskawca, gdzie w willi wicepremjera Bartla „Goplana" odbędzie się konferencja ministrów **w bardzo ważnych sprawach gospodarczych i finansowych.** W szczególności omówiona ma być **sprawa bilansu handlowego** i środków, któreby przyczyniły się do **aktywności tego bilansu.** Ponadto omówiona będzie również **podwyżka dodatku mieszkaniowego dla urzędników**, która wprowadzona ma być już od **1-go sierpnia.**

Z ministrami przybędą: dr. Grzybowski i por. Zaćwilichowski, którzy zreferują szereg aktualnych spraw wicepremjerowi Bartlowi.

——0——

Gen. Górecki na audjencji u Prezydenta Rzplitej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lipca. Nowy prezes rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego gen. **Górecki** był wczoraj rano **przyjęty na dłuższem posłuchaniu u Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Dziś rano o godzinie 10.30 **gen. Górecki konferował** z ministrem skarbu **Czechowiczem.**

Poseł Poniatowski złożył mandat.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lipca. Wicemarszałek Sejmu poseł z Wyzwolenia **Juljan Poniatowski**, wystosował dziś do marszałka Sejmu pismo, w którem **składa piastowany mandat poselski.**

Juljan Poniatowski, jak wiadomo, **obejmuje dyrekcję Liceum Krzemienieckiego.**

Odroczenie wyjazdu posła Patka do Moskwy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lipca. Poseł Rzeczypospolitej w Moskwie, **Patek**, który miał dziś powrócić na placówkę do Moskwy, **wyjazd swój odroczył.**

Fałszywe pogłoski o nominacji członków Akademji Literatury Polskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lipca. **Jedno z pism warszawskich podało wiadomość, jakoby już nastąpiła nominacja pierwszych 10 członków** powstać **mającej Akademji Literatury Polskiej.** Wiado-

Dział giełdowy.

Kraków, 16 lipca.

AKCJE NIECO MOCNIEJ, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach nastrój dla efektów nieco mocniejszy. Zainteresowanie minimalne z powodu nieczynności giełd krajowych. Obroty małe. Kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 18.75—19, Zieleniewski 19—19.25, Bank Polski 138—140.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana, przy minimalnym ruchu. Podaż dostatecznie pokrywa w zupełności zapotrzebowanie, które — zwykle w dnie sobotnie — ogranicza się do minimum. Nastrój spokojny. W Krakowie got. 8.92½—8.93, czeki 8.94—8.95, w Warszawie got. 8.92—8.92¼, czeki 8.93 9/10 we Lwowie got. 8.92—8.92 3/4, czeki 8.94—8.94¼, w Katowicach got. 8.92 3/4—8.93 1/4, czeki 8.94½. Bank Polski płacił bez zmiany za got. 8.88, za czeki 8.91.

——0——

JERZY BRAUN.

ZAWARTE WROTA.

I.

Chociażeś niebo zmienił w żagiew ponademną,
— w koło mnie ciemno!
Chociażeś gwiezdne ziarna rozsypał po niebie,
—ja nie znam ciebie!...

Słońce wschodzi przededniem, a gaśnie przed nocą...
— Czemu i poco?...
W grzmocie plemion walczących i w cmentarzysk ciszy
— Któż cię dosłyszy —

II.

Mówią, że światłem wypełniasz otchłanie
— prawdaż to Panie?
Mówią, żeś ojcem, a my twoje syny...
— zaliś Jedyny?...

Pędzisz przed sobą pierzchliwą przyrodę
jak pasterz trzodę!
Nikt cię nie widział, kiedyś rzucał ziarno
w bezmierność czarną!...

III.

Za siedmiobarwną ukrywasz zasłoną
tworzące łono.
Sobąś zasłonił, jak gradową chmurą
przyszłość ponurą...

Żyją, nie wiedząc i nie wiedząc, giną
— ciała ich gliną...
Przeto cię pytam i dowiedzieć muszę,
czem są ich dusze.

IV.

Jako szarańcza obsiedli łan ziemi
— tyś jest nad niemi.
Woda łez krwawych i ogień oręży
— na Tobie ciężył

Słupem ognistym ku tobie wybucha
skarga ich ducha...
Rozsadza niebo ich cierpień obfitość
— gdzież jest twa litość?...

V.

Szedłem i idę pod jarzmem sromoty
Krzycząc ślepymi dołami z pod powiek
i przed twojemi zawartemi wroty
upadam — człowiek.

Ciało się czołga w kurzawie pobłądzeń
i drogę innym wywalcza szkieletom,
lecz przed niem wiecznie zawarte wrzeciądze
wołają: Veto.

VI.

Słyszę za niemi straszliwy psalm Boży
i łoskot wielu pędzących stuleci.
— kto klucz przekręci i kto nam otworzy? —
strwożone dzieci...

Brat mój się korzy przed tobą ze strachem,
i że cię niema moja siostra bluźni,
oboje miażdżysz za jednym zamachem,
jak kowal w kuźni.

VII.

W koło mnie pusto w milczącej przestrzeni,
samem swój sędzia i sam sobie świadek,
podemną w dole, jak powódź się pieni
ogrom zagadek...

Czarnyś jest Panie i noc Twoja czarna
zewsząd się wciska pod ślepe powieki.
Duszę mą w twoich gigantycznych żarnach
zmełłeś na wieki...

Tragiczna śmierć sierżanta pod kołami samochodu w Podgórzu.

Dziś o godzinie 7.10 rano, jedno z aut, biorących udział w automobilowym rajdzie górskim, a prowadzone przez Dr. K., najechało w Podgórzu, na skręcie ulicy Kalwaryjskiej przed restauracją Matecznego na jadącego z przeciwnej strony, w kierunku Krakowa, na rowerze sierżanta 1 pułku saperów kolejowych Wincentego Zająca, który poniósł śmierć na miejscu.

Tragiczny ten wypadek przedstawia się w szczegółach następująco:

Auto, o którem mowa, wymijało na wspomnianym wyżej skręcie dwie fury, jadące w tym samym kierunku co auto, a więc w kierunku Zakopanego. Wymijając, znalazło się na lewej stronie szosy. W tym właśnie momencie nadjechał z przeciwnej strony śp. sierżant Zając, który jadąc prawą stroną znalazł się na tej samej płaszczyźnie szosy co auto. W ostatniej już chwili posterunkowy dał znak nieszczęsnemu sierżantowi, który też skręcił — jak się zdaje — gwałtownie w lewo. Było już jednak zapóźno. Auto, jadące z szybkością 40 klm. z górą pociągnęło rower. Skutki były sraszne. Sierżant Zając dostał się pod koła maszyny i poniósł śmierć na miejscu. Odniósł on nad prawem okiem głęboką ranę, z której wypłynął mózg. Pozatem doznał zgniecenia klatki piersiowej i szeregu innych pomniejszych obrażeń.

Kto ponosi tu winę, ustali śledztwo.

Obecnie już jednka wydaje się być niewątpliwem, że gdyby na szosie działały sprawne posterunki policyjne, to nie doszłoby do tak tragicznego wypadku.

—0—

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy“.)

Przemyśl, 14 lipca.

(Z pobytu J. E. kardynała Hlonda. — Z sądu przysięgłych. — Z kroniki wypadków. — Egzamin dojrzałości w gimn. im. Konopnickiej. Ze sportu).

W drugim dniu swego pobytu w Przemyślu zwiedził ks. prymas Hlond Zakład dla sierót im. św. Józefa i wyraził kierownictwu Zakładu swe uznanie za wzorowy wygląd instytucji. O godz. 18 wyjechał ks. kardynał Hlond do Brzozowa na krótki, bo kilkudniowy zaledwie wypoczynek.

Ostatnia kadencja sądu przysięgłych obfitowała w sprawy o podkładzie erotycznym. I tak oprócz rozprawy przeciwko Helenie Trykalskiej, o czem onegdaj doniosłem, odbyła się w ubiegłym tygodniu rozprawa przeciw Katarznie Bodnarównej, oskarżonej o zbrodnię skrytobójczego morderstwa.

Jeszcze w r. 1918, a więc przed dziewięciu laty poznała Bodnarówna niejakiego Wasyla Jarosiewicza. Wkrótce ze znajomości zrodził się stosunek. Jarosiewicz przyrzekł oskarżonej, że się z nią ożeni. W r. 1921 wyjechał Jarosiewicz do Ustrzyk, tam nawiązał stosunek z inną kobietą i miał z nią dwoje dzieci. W r. 1925 wraca Jarosiewicz z nowu na Przekopaną (przedmieście Przemyśla) i tu w niedalekiem sąsiedztwie Bodnarównej, z którą był zaręczony, nawiązuje stosunek z jakąś dziewczyną i ma z nią dziecko. W międzyczasie bałamuci w dalszym ciągu Bodnarównę. Ta, zrozpaczona, postanawia go zabić. Kiedy raz Jarosiewicz przyszedł do niej z wizytą, obejmuje go czule. Nagle w jej ręku błyska brzytwa i Jarosiewicz, nie zorjentowawszy się, co się stało, pada zemdlony na ziemię z podciętem gardłem.

Bodnarównę aresztowano. Przyznała się do czynu. Jako motywy podała zazdrość i wstyd, na jaki ją naraził Jarosiewicz. Straszny, palący wstyd...

Jarosiewicz, któremu udało się wyleczyć z ran, zadanych mu przez zazdrosną kochankę, robi bardzo niesympatyczne wrażenie. Jest to wstrętny typ degenerata. Patrząc nań, miało się wrażenie, że to raczej on powinien zasiąść na ławie oskarżonych.

Przysięgli na pytanie, czy osk. jest winną zbrodni skrytobójczego morderstwa, odpowiedzieli jednogłośnie: **nie,** na drugie pytanie: czy osk. winna jest ciężkiego uszkodzenia ciała, odpowiedzieli przysięgli siedmioma głosami **nie,** pięcioma głosami **tak.** Na podstawie tego werdyktu uwolnił Trybunał oskarżoną od winy i kary.

Przewodniczył Trybunałowi r. Krzewiński, wotowali r. Baj i r. Baldini. Oskarżał prok. Jelewski. Bronił dr Brandstaetter. Jako znawcy-lekarze fungowali: dr Świątnicki i dr Turteltaub.

Również w ubiegłym tygodniu stanęła przed sądem przysięgłych Justyna Duchnycz, wieśniaczka z okolicy Jaworowa, oskarżona o zamordowanie noworodka. Oskarżona była służącą we Lwowie, gdzie nawiązała stosunek ze swym chlebodawcą. Owocem tego stosunku było dziecko. W 10 dni po porodzie opuściła oskarżona szpital we Lwowie i udała się pieszo do Jaworowa. Po drodze wrzuciła dziecko do rowu napełnoinego wodą. Kiedy po chwili zobaczyła, że dziecko się jeszcze rusza, zlitowała się nad niem, wyjęła z wody, otuliła w szal i udała się w dalszą drogę. Po przyjściu od domu skonstatowała, że dziecko jest nieżywe. Ukryła je w stodole, po dwu dniach zaś przywiązała kamień do szyji i wrzuciła zwłoki do płynącej niedaleko rzeczki. Następnie udała się na posterunek policji i opowiedziała, że kiedy szła ze Lwowa, wpadło jej dziecko do rzeki. Przyparta do muru przyznała się do czynu.

Po odbytej rozprawie skazano Justynę Duchnycz na podstawie zasądzającego werdyktu przysięgłych na karę półtorarocznego więzienia. W skład Trybunału wchodzili sso Richetr (jako przewodniczący) i sso Paar i Baldini (jako wotanci). Oskarżał prok. Błażyński, bronił adw. dr L. Landau. Znawcy-lekarze: dr Świątnicki i dr Turteltaub.

Dnia 3 kwietnia około godziny 9 wieczorem strzelił ktoś z zewnątrz przez okno do siedzącego w swej chacie Jakóba Jasińskiego, raniąc go poważnie. Kula przebiła lewe ramię, łamiąc kość ramieniową. Do dnia dzisiejszego nie wyleczył się jeszcze Jasiński z tej rany. Jako podejrzanych o dokonanie tego czynu aresztowano Iwana i N. Lewczyków. Absolutnych dowodów winy niema. Podejrzenie padło na oskarżonych dlatego, żę pozostawali w ciągłych kłótniach z poszkodowanym. Niektórzy świadkowie zeznają nadto, że widzieli dwóch mężczyzn, uderzająco podobnych do oskarżonych, uciekających w chwilę po dokonaniu czynu z pod chaty Jasińskiego. Na podstawie werdyktu przysięgłych wydał Trybunał wyrok uwalniający obu oskarżonych. — Trybunałowi przewodniczył sso Paar, wotowali sso Landy i sso Richter. Oskarżał prok. Łobaza, bronił dr Landau. Jako znawcy lekarze orzekali: dr Turteltaub i dr Armatys.

W gimnazjum żeńskiem im. Marji Konopnickiej odbył się po dprzewodnictwem p. Stanisława Krysowskiego, dyrektora gimnazjum w Gródku Jagiellońskim egzamin dojrzałości. Egzamin złożyły następujące kandydatki: Adolfówna r. Schmidlówna Sala, Bauówna Salomea, Bethauerówna Łucja, Czykielówna Marja Jadwiga, Finkówna Golda, Flachsówna Chaja, Firmówna Józefa, Gartenberg Anna, Gellerówna Ernestyna, Guttmanówna Perla, Halperówna Amalia, Huterówna Teresa, Kleczeńska Marja Barbara, Kołakowska Janina, Mantłówna Franciszka Róża, Mastykówna Stefanja Adela, Moletówna Rita, Natansohnówna Runia, Nussbaumówna Tyla, Perłaczyńska Janina, Pochwałówna Zofja Helena, Ramrasówna Felicja Ewa, Rappaportówna, Rechesówna-Schulberg Eugenja, Richtlerówna Irena Stanisława, Reiterówna Emma, Rothmanówna Rachela, Schmidtówna Marja, Schoenpflug Janina Paulina, Skorska Irena Helena, Tatuchówna Stefanja Tekla, Weissmanówna Emma Marja, Wisthówna Rachela, Wolfówna Cypora, Wolfmanówna Ernestyna Augusta. 5 kandydatek reprobowano.

Na zapytanie dwyrekcji gimnazjum, gdzie absolwentki mają zamiar kontynuować swe studja, dały one następujące odpowiedzi: studja na wydziale filozoficznym wybrało 9 absolwentek, na wydziale medycznym 5, studjum farmaceutyczne 5, prawo 2, Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego 3, dentystykę 2, Akademję eksportową 2, Wyższe Studjum Handlowe 1, Politechnikę 1, Konserwatorjum muzyczne 2, Wyższą Szkołę Sztuki stosow. 1.

Stefan Łuć, 12-letni chłopak z Krasiczyna, został onegdaj w lesie krasiczyńskim ugryziony przez jadowitą żmiję podczas zbierania poziomek. Nieszczęsnego Łucia w dość niebezpiecznym stanie przewieziono do szpitala powszechnego w Przemyślu.

Na pierwszem zebraniu zarządu „Tymczasowego Zw. Sportowego Ziemi Przemyskiej“ (o którego powstaniu doniosłem w poprzednim liście) postanowiono znieść dalsze rozgrywki o mistrzostwo Ligi i unieważnić rozegrane już poprzednio. Wszystkie kluby grają obecnie — narazie miedzy sobą zawody przyjacielskie. Zamiast zawodów o mistrzostwo rozgrywać będą kluby w ciągu sierpnia, września i października zawody o puhar (rozgrywane systemem mistrzowskim) ufundowane przez tymcz. Zw. sport. ziemi przemyskiej. **L. T.**

KRONIKA.

Kraków, 16 lipca.

Hakatyści żałują oddania Polsce historycznych pamiątek.

Z Berlina donoszą:

W sprawie zwróconych niedawno przez rząd Rzeszy Polsce pamiątek historycznych po Stefanie Batorym i Stefanie Czarnieckim, wniosła niemiecka narodowa frakcja sejmu pruskiego interpelację, domagającą się wyjaśnienia, na jakiej zasadzie zgodził się rząd pruski na wydanie rządowi polskiemu, zajmującemu wrogie stanowisko wobec Niemiec i niemieckich mniejszości narodowych, cennych zabytków historycznych.

Bójka w prawosławnym Konsystorzu w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

W warszawskiej metropolji prawosławnej rozegrała się onegdaj burzliwa awantura, zakończona bezprzykładną bójką pomiędzy dwoma duchownymi prawosławnymi. Poszło mianowicie o nominację księdza Kadija na parafję w prawosławnej diecezji wołyńskiej. — Ksiądz Kadij podobno b. unita w czasie gwałtownej rozmowy z protorejerem Boreckim rzucił się na niego i usiłował go spoliczkować. Borecki wymknął się i uciekł do pokoju metropolity. Z metropolji wezwano policję, która ks. Kadija aresztowała, jednak po kilku godzinach wypuściła go na wolność. Konsystorz prawosławny pod wrażeniem tego niebywałego zajścai pozbawił z miejsca ks. Kadija godności kapłańskich.

Polski lot transatlantycki.

We czwartek dnia 21 bm. o godz. 4 rano **z lotniska Le Bourget pod Paryżem ma wylecieć do Nowego Jorku przez Atlantyk Polak, kapitan-pilot Kazimierz Kubala,** na dwumotorowym aparacie „Lorrain-Dierich“, o łącznej sile 600 koni. Aparat znajduje się w budowie od 5 miesięcy pod osobistym nadzorem kapitana Kubali. Poza zaopatrzeniem samolotu w radjo i wszelkie niezbędne urządzenia i aparaty, pilot opuści lotnisko wraz **z obserwatorem kapitanem Idzikowskim.**

W tej chwili aparat jest już wykończony, trening lotników jest na ukończeniu i czynione są końcowe przygotowania do lotu.

Z „mistyki słów“.

Nawiązując do „mistyki słów“, którą dostrzegły rozmaite pisma w brzmieniu nazwisk Wojkowa i Kowerdy (Woj-kow, Kow-erda), gazeta rosyjska „Wozrożdenje“ podaje następujący wywód:

Emblmatami władzy sowieckiej są młot (po rosyjsku: mołot) i sierp (po rosyjsku: serp). Otóż na pytanie, czem skończy się władza bolszewicka, należy słowa te napisać obok siebie: „mołot serp“ i przeczytać naodwrót: „prestołom“, co znaczy po rosyjsku „tronem“.

Katastrofalna powódź w Chinach

Źródła angielskie donoszą z Chin, że **prowincję Honan nawiedziła wielka katastrofa powodzi.** Według prowizorycznych obliczeń, **1.000 ludzi poniosło śmierć.**

SILNE BŁYSKAWICE zaznaczyły się u nas wczoraj wieczorem, zapowiadając burzę, która jednak nie nadeszła. Koło godz. 9 wieczorem silny wiatr przyniósł ciężkie chmury, pojawiły się częste błyskawice i silne grzmoty, trwające czas dłuższy, skończyło się jednak tylko na rzadkich kroplach deszczu. Właściwa burza ominęła Kraków.

VII ZJAZD POLSKICH INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH W KRAKOWIE. W dniach 23, 24 i 25 września r. b. odbędzie się w Krakowie VII doroczny Zjazd polskich inżynierów kolejowych. Zjazdy te, bardzo licznie obsyłane przez inżynierów kolejowych ze wszystkich dyrekcyj kolejowych, mają doniosłe znaczenie dla rozwoju technicznej wiedzy kolejowej. Inżynierowie kolejowi, wbrew innym związkom zawodowym, postawili na czele swych zadań przedewszystkiem działalność i rozwój techniki kolejowej, staranie o zapewnienie kolejnictwu największej sprawności. Zjazdy inżynierów kolejowych nie rozpatrują też spraw interesów zawodowych inżynierów, a wysłuchują szeregu poważnych technicznych referatów i w swobodnej dyskusji wypowiadają pogląd inżynierów na zadania naszego kolejnictwa. W związku z reorganizacyjnemi zamiarami w kojelnictwie, Zjazd tegoroczny winien zainteresować szersze koła. Zgłoszenia referatów i uczestnictwa w zjeździe należy nadsyłać pod adresem komitetu: Warszawa, Al. Bracka 14, inż. W. Gąsowski.

TELEFON KRAKÓW-WARSZAWA. Na skutek licznych zażaleń z kół gospodarczych, zwróciła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uwagę Dyrekcji poczt na znaczne trudności w uzyskaniu rozmów telefonicznych między Krakowem a Warszawą. Firmy kupieckie i przemysłowe posługujące się komunikacją telefoniczną na tej przestrzeni, dowiadują się zbyt często, że jedne linje są zepsute, inne zajęte na rozmowy państwowe. Wedle wyjaśnień Dyrekcji poczt, przyczyną tych utrudnień ma być okoliczność, że większość abonentów pragnie rozmowy przeprowadzać w godzinach urzędowych, t. j. między godz. 9 a 4, co jest rzeczą naturalną, gdyż godziny wieczorne, względnie bardzo wczesne, nie nadają się do rozmów z bankami, kantorami fabrycznemi, biurami handlowemi i t. d. W uznaniu obecnych niedomagań komunikacji telefonicznej Krakowa z Warszawą umieściła Dyrekcja poczt budowę nowych przewodów na tej przestrzeni w preliminarzu na rok przyszył

STUDJA NA WYDZIALE ROLNICZYM U. J. Dziekanat wydziału uniw. Jag. zawiadamia, że podania o przyjęcie na I rok wydziału należy składać w kancelarji dziekanatu (Al. Mickiewicza 21, I p.) do 15 września b. r. Do podania należy dołączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, ewentualnie dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej; jeżeli kandydat zaczyna studja nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to, czem zajmował się poprzenio; w razie, jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej — świadectwo odejścia, ewentualnie świadectwo z odbytej praktyki.

WPISY NA DWULETNI KURS OGRODNICTWA wydziału rolniczego Uniw. Jag. na rok 1927/28 odbywać się będą w gmachu wydziału rolniczego (Aleja Mickiewicza 21) w porze wpisów ogólnych na uniwersytet. Na zasadzie rozporządzenia ministra oświaty, do wpisywania się na uczniów zwyczajnych wymagana jest matura gimnazjalna lub seminaryjna na nadzwyczajnych — ukończenie 6 klas gimnazjalnych lub licealnych.

CHORĄGIEW KRAKOWSKA ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW wzywa wszystkich członków do zgłoszenia się w poniedziałek dnia 18 b. m. o godz. 7.30 rano w lokalu Chorągwi (Jagiellońska 9, II p.), celem wzięcia udziału w powitaniu gen. Józefa Hallera i wycieczki weteranów armji polskiej z Ameryki. Członkowie otrzymają tamże umundurowanie, poczem w zwartem oddziale odmaszerują na dworzec Równocześnie wzywa się członków Związku, którzy pragnęliby dopomóc w oprowadzaniu i przyjęciu wycieczki, do zgłoszenia się w lokalu Chorągwi dnia 17 b. m., t. j. w niedzielę od 11 do 1 w południe.

NA PIĄTKOWYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 4.50—4.80 zł., deserowego 5.80 zł., sera krowiego 1.40—1.50 zł., kopa jaj 8—8.50 zł., sztuka 14—16 gr. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 3—7 zł., kaczka żywa 4—6 zł., gęś żywa 6—10 zł. Ryby: 1 kg karpia 7—8 zł., karpia krajanego 7.50—8 zł., szczupaka 6—7 zł., lina 6 zł., sandacza 6—7 zł., drobnych wiślanych 3 zł., brzany 6 zł. 1 kg. truskawek 1.20—1.80 zł., malin 1.20—2 zł, wiśni 1.80—2.50 zł., porzeczek 1.20—1.60 zł., agrestu 1.60—2 zł., 1 litr poziomek 0.80—1 zł., 1 kg. czereśni czerwonych 2.40—2.80 zł., czereśni białych 1.60—2 zł., 1 litr borówek 40—45 gr. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków nowych 30—35 gr., buraków z nacią 20—25 gr., marchwi z nacią 20—25 gr., cebuli starej 70—80 gr., cebuli nowej z nacią 15—20 gr., czosnku 2.20—2.50 zł., kapusta biała sztuka 30—50 gr., kalafior 0.40—1 zł., 1 kg. groszku łuskanego 0.80—1 zł., fasolki szparagowej 1.60—2 zł., ogórek 30—60 gr.

ZE STATYSTYKI BEZROBOCIA. W czasie od 15 czerwca do 1 lipca gmina m. Krakowa zatrudniała 1.163 bezrobotnych.

EPIDEMJA ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH W KRAKOWIE. Znów dwa nowe zamachy samobójcze. I tak: wczoraj późnym wieczorem wezwana Pogotowie ratunkowe na ul. Kościuszki 36, gdzie 16-letia Marja Strumińska, robotnica, napiła się w zamiarze samobójczym lizolu. — Tego samego wieczoru targnął się na swoje życie, wypijając kwas solny, niejaki Bryg, właściciel kamienicy przy ul. Strzeleckiej 15. Powód zamachu w jednym i drugim wypadku nieznany. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu środków zaradczych, przewiózł Strumińską i Bryga do szpitala św. Łazarza.

NAJECHANA PRZEZ DOROŻKĘ KONNĄ. Weronika Stypowska (lat 19) najechana została obok jatek dominikańskich przez dorożkę konną i odniosła szereg obrażeń zewnętrznych. Pogotowie ratunkowe przewiozło ranną do szpitala św. Łazarza.

OKRADZIONY PRZEZ SŁUŻĄCEGO. Adam Blażek zgłosił pod „Telegraf“, że służący jego, Józef Mrażec, skradł mu z mieszkania jedno ubranie męskie i kilka koszul. poczem zbiegł.

KRWAWA KŁÓTNIA. Jan Wajda, robotnik, pobity został dotkliwie w czasie kłótni przez niejakiego Lachowicza, robotnika.

NAPADNIĘTY W MIESZKANIU. Jakób Wasserman, zamieszkały przy ul. Kupa 8, napadnięty został w mieszkaniu swojem przez niejakiego Hirscha Pistera, swojego starego znajomego i ciężko przez niego pobity.

NIEMIŁA PRZYGODA. Samuel Pędzil zgłosił na policji, że gdy wczoraj wsiadał do pociągu na stacji Kraków—Podgórze, skradziono mu zegarek złoty.

ROZPOZNAŁ NA TANDECIE. Jerzy Żalisz, krawiec w szpitalu Bonifratrów, rozpoznał na tandecie krakowskiej u niejakiego Piotra Halptucha swój rzekomo zegarek. Sprawcą zajęła się policja.

—0—

Z POCZTY. Z dniem 10 lipca r. b. zwija się agencję pocztową Gródek n. Dunajcem, powiat Nowy Sącz, województwo krakowskie, a okręg jej doręczeń włącza się do zamiejscowych okręgów doręczeń agencji pocztowej w Zbyszycach, a częściowo u. p. w Czchowie.

FESTYN W CUDNEJ DOLINIE CZERNY u wejścia do doliny Eljasza, urządza Związek Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie w niedzielę 17 b. m. Pierwszorzędne atrakcje i niespodzianki Pełna orkiestra dęta Związku. Tańce i zabawy. Wyjazd do Krzeszowic o godz. 1.30 po obiedzie z dworca zachodniego. Zarząd Związku zaprasza na wycieczkę cały Kraków, stęskniony za powietrzem, uroczym widokiem i miłą zabawą na łonie natury.

—0—

Z kraju.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego pułk. Zahorskiego oraz adjutantów, wyjechał wczoraj popołudniu do Spały.

PRZYJAZD UCZONEGO KANADYJSKIEGO DO WARSZAWY. Wczoraj wieczorem o godzinie 9.25 przybył do Warszawy prof. uniwersytetu w Montreale (Kanada) William Halwell z małżonką, powitany na dworcu przez przedstawiciela M. S. Z Podoskiego. Prof. Haltwell wybitny historyk i przyjaciel Polski wygłosi we środę w towarzystwie badań stosunków międzynarodowych odczyt o Kanadzie, a tego samego dnia wieczór przemawiać będzie do radja.

POSEŁ WĘGIERSKI BELITSKA OPUSZCZA WARSZAWĘ. Poseł węgierski w Paryżu Koranyi opuszcza to stanowisko, na jego miejsce będzie mianowany dotychczasowy poseł w Warszawie, Aleksander Belitska.

P. LUDKIEWICZ ZASTĘPUJE PROF. BUJAKA. Wobec wyjazdu prezesa rady nadzorczej państw. Banku Rolnego prof. Franciszka Bujaka na urlop wypoczynkowy, zastępuje go wiceprezes rady nadzorczej Seweryn Ludkiewicz.

NOWY PREZES BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. Generał dr. Roman Górecki urodził się w miejscowości Stara Sól koło Stryja w Małopolsce wschodniej. Wykształcenie pobierał we Lwowie, gdzie też ukończył wydział prawny tamtejszego uniwersytetu z dyplomem doktora obojga praw. Z wybuchem wojny wszechświatowej wstąpił do Legjonów i już w czasie działań wojennych rozpoczął studja nad niemiecką i austrjacką gospodarką wojenną. W r. 1917 został odkomenderowany do Przemyśla, stamtąd zaś na front bukowiński, gdzie pełnił obowiązki zastępcy szefa intendentury polskiego korpusu pomocniczego. W dniu 15 lutego 1918 r nastąpiło pamiętne wypowiedzenie posłuszeństwa przez polski korpus Austrji. Gen. Górecki był wówczas jednym z głównych inicjatorów tego wypowiedzenia i wraz z innymi oficerami został uwięziony Przebywał początkowo w Kuszt, potem zaś w Marmarosz Szigeth. Podczas słynnego tamtejszego procesu figurował jako główny oskarżony. Po przybyciu do Warszawy, gen. Górecki, będący wówczas w randze majora, przystąpił do zorganizowania intendentury. Po ukończeniu tej pracy, odbywszy studja nad administracją wojskową i budżetem armji, przeprowadziwszy wreszcie specjalne studja ekonomji politycznej, gen. Górecki zorganizował korpus kontrolerów na wzór podobnej instytucji istniejącej w armji francuskiej. Na czele korpusu gen. Górecki stał do r. 1926, t. j. do zamianowania go na stanowisko zastępcy szefa administracji armji.

Wniosek o zwołanie nowej sesji Sejmu odłożony do sierpnia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lipca. Po niespodziewanem zamknięciu sesji ciał ustawodawczych, odbywały się u marszałka **Rataja narady klubów sejmowych nad sprecyzowaniem swego stanowiska wobec zmienionej sytuacji politycznej.**

Ostatecznie **sprawa, czy stronnictwa mają wystąpić z wnioskiem o natychmiastowe** (do dni 14) **zwołanie sesji parlamentu została rozstrzygnięta negatywnie.**

Oto w dniu wczorajszym, na konferencji u marszałka Rataja **stwierdzono zarówno różnice między dotyczącemi wnioskami ZLN i PPS., jak i brak pod każdym z nich wymaganej ilości podpisów. Nie osiągnięto** również **zgody co do terminu zwołania nowej sesji.**

Wobec tego **postanowiono ostatecznie, aby 2 sierpnia odbyć ponowną konferencję** międzyklubową, na której ma zapaść decyzja **co od terminu złożenia uzgodnionego i zaopatrzonego w wymaganą ilość podpisów wniosku.**

—0—

PIĄTE LOSOWANIE PREMJOWANYCH KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH P. K. O. odbyło się dnia 15 b. m. o godz. 13 w gmachu P. K. O., w obecności zastępcy rejenta Kurmana, p Kaczmarskiego, delegata ministerstwa skarbu p. Horbatowskiego, oraz członków komisji losowań P. K. O, pp.: dyrektora Kulczyckiego. przewodniczącego komisji, dr. Gawlika, sekretarza i dra Adama. Wylosowanych zostało 24 książeczek premjowanych o następujących numerach: 22.552, 12.738, 3.757, 19,806, 22.733, 1,049, 13.148, 14.576, 17.411, 3.133, 18.988, 2.024, 20.465, 19.863, 8.684, 17.959, 7.211, 9.212, 21.399, 19.119, 1.220, 1.803, 2.693, 5.410.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW GRUPY PARLAMENTARNEJ POLSKO-FRANCUSKIEJ odbyło się wczoraj w Warszawie. Po złożeniu obszernego sprawozdania z działalności za ostatnie półrocze przez prezydjum grupy oraz sprawozdania kasowego, zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutorjum i obrało ponownie zarząd w dotychczasowym składzie.

BUDOWA KOLEJKI ELEKTRYCZNEJ WARSZAWA-GRODZISK dobiega końca. Roboty od ulicy Szczęśliwieckiej do Grodziska są już prawie ukończone. W ciągu najbliższych 10 dni ukończone będą roboty na ulicy Nowogrodzkiej. Prądu do kolejki dostarczać będzie elektrownia w Pruszkowie. W tym jeszcze miesiącu sprowadzone będą z Anglji wozy motorowe i przyczepki. Otwarcie ruchu nastąpi prawdopodobnie w połowie sierpnia. Całość budowy kosztuje około 20 miljonów zł.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK OPIEKI NAD DZIEĆMI („Union Internationale de Secours aux Enfants“) w Genewie organizuje w dniach od 29 sierpnia do 5 września r. b. przedwstępną konferencję działaczy społecznych. Konferencja ta ma na celu bliższe poznanie się i wymianę myśli w związku z mającym się odbyć w 1928 r. międzynarodowym Kongresem służby społecznej w Paryżu. W programie konferencji: wizyty w Lidze Narodów, Międzynarodowem Biurze Pracy, wspólne wycieczki, obecność na otwarciu VIII sesji Ligi Narodów w dniu 5 września b. r. Polski Komitet pomocy dzieciom, należący do Międzynarodowego Związku Opieki na dziećmi. otrzymał na konferencję tę zaproszenie dla działaczy społecznych w Polsce. Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze P. K. P. D., Warszawa, Jasna 11, w godzinach od 12—14, pokój Nr. 14.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“ PRZESTAJĄ WYCHODZIĆ? „Rzeczpospolita“ donosi, jakoby znany tygodnik warszawski „Wiadomości Literackie“ miał przestać wychodzić Informację powtarzamy na odpowiedzialność źródła.

PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO. Z Bydgoszczy donoszą: Wczoraj po południu wybrała się do położonej pod Bydgoszczą wsi Brzozy, artystka Filharmonji warszawskiej, Janina Wasserzug z właścicielem droguerji w Bydgoszczy, Franciszkiem Nowickim i wyjechała łódką na przejażdżkę po jeziorze Jezuickiem.. Gdy oboje przez dłuższy czas nie wracali, właściciel łódki począł przeszukiwać jezioro. Nad ranem znaleziono w zaroślach pustą łódź, a w niej torebkę i kapelusz damski. Dalsze poszukiwania doprowadziły do wyłowienia zwłok p. Wasserzug, poszukiwania za zwłokami Nowickiego trwają. Według prawdopodobieństwa, zachodzi tu wypadek samobójstwa, gdyż nieprzewrócona łódź świadczyłaby, że oboje rzucili się do wody.

NOWE PREZYDJUM RADY M. LUBLINA. Z Lublina donoszą. Na pierwszem posiedzeniu nowej Rady miejskiej prezesem Rady wybrano p. Władysława Kunickiego z P. P. S. Pierwszym wiceprezesem wybrany został p Gnoiński Adam z P. P. S., drugim p. Herzehorn z „Bundu“. Wyborów prezydenta nie dokonano.

WIELKIE MANEWRY WOJSKOWE W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Według informacyj „Słowa Polskiego“, w dniu 28 b. r. rozpoczną się na przestrzeni Tomaszów—Bełzec—Narol wielkie manewry wojskowe z udziałem sześciu dywizyj wojska. Manewry mają trwać przez jeden miesiąc. Krążą pogłoski, że udział w nich ma wziąć marsz. Piłsudski.

LWOWIANIN DOCENTEM UNIWERSYTETU LONDYŃSKIEGO. Na podstawie pracy naukowej p. t. „Stosunek Ligi Narodów do mandatów“, został na uniwersytecie londyńskim mianowany rzeczywistym docentem katedry nauk politycznych Lwowianin, Henryk Lauterpacht P Lauterpacht jest doktorem praw, filozofji i nauk politycznych i socjalnych. Jest synem przemysłowca drzewnego we Lwowie i tam ukończył szkołę średnią, oraz pierwsze lata studjów uniwersyteckich, poczem studjował w uniwersytetach berlińskim i londyńskim, gdzie uzyskał wspomniane stopnie akademickie. Młody uczony jest współpracownikiem wielu pism naukowych i syjonistycznych w Europie i Ameryce.

ŚMIERĆ SŁYNNEGO RABINA „CUDOTWÓRCY“. W Tyczynie koło Rzeszowa zmarł 10 b. m. w 80-tym roku życia, słynny rabin „cudotwórca“, Szlojme Leib Weichselbaum.

TRAGICZNY WYBUCH WE FABRYCE. Onegdaj w fabryce czekolady Krowickiego w Stanisławowie z niewiadomych narazie przyczyn wśród strasznego huku pękł kompresor z amoniakiem. Wśród obecnych pracowników powstał popłoch, to też wszyscy zaczęli w nieładzie uciekać, gniotąc się w ścisku.

Dwaj pracownicy, którzy byli blisko kompresoru, a to maszynista, Michał Fedorowicz i pomocnik Gustaw Hardt, zostali ciężko kontuzjowani. Żrący płyn zalał im oczy i spowodował chwilową utratę wzroku. Obaj oni rzucili się do ucieczki, ale z powodu oślepienia odnieśli szereg kontuzyj, uderzając się o ściany i maszyny.

WYKRYCIE DOSKONAŁEJ FABRYKI BANKNOTÓW. Policji w Zabrzu (na Śląsku) udało się wykryć kompletnie urządzony warsztat fałszerzy pieniędzy. Warsztat ten był ostatniem słowem techniki fałszerskiej, a banknoty w nim wyrabiane, do złudzenia przypominały prawdziwe. Wszystkich fałszerzy aresztowano.

JEDYNY W POLSCE DOM PRACY PRZYMUSOWEJ. W województwie śląskiem istnieje instytucja, jakiej nie posiadają inne województwa. Jest to założony w październiku roku ub. dom pracy przymusowej w Lublińcu dla osób skazanych przez sądy, bądź uznanych za włóczęgów. Pensjonarze przeważnie zarabiają na swe utrzymanie.

Ze świata.

CLEMENCEAU WRÓCIŁ DO ZDROWIA. Z Paryża donoszą. że Clemenceau powrócił już zupełnie do zdrowia.

ZGON „ZIELONEJ HRABINY“. W Dublinie zmarła we czwartek głośna bojowniczka o wolność Irlandji, Markiewiczowa, znana pod nazwą „zielonej hrabiny“. Irlandka z pochodzenia. wyszła za mąż za Polaka, p. Markiewicza, pochodzącego z b. Kongresówki. Jako działaczka narodowa w Irlandji, była wielokrotnie aresztowana i karana więzieniem.

ZBEZCZESZCZENIE CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO PRZEZ LITWINÓW. Jak donoszą z Kowna, komedant policji w miasteczku Pilwiszki przy Kownie wydał zarządzenie, aby zwęzić do połowy cmentarz żydowski, który znajduje się przy miasteczku, celem utworzenia alei spacerowej w owem miejscu. Policja wykonała to w sposób iście barbarzyński, prawie wszystkie nagrobki zostały zniszczone, kości nieboszczyków porozrzucane są na sąsiednich polach. Ludność żydowska kilkakrotnie interwenjowała u wyższych władz administracyjnych, aby nie bezczeszczono grobów żydowskich, lecz bez skutku. Rabin m. Pilwiszek ogłosił post publiczny dla całej ludności żydowskiej. Kilkaset rodzin żydowskich w bożnicach opłakiwało zmarłych. którym zakłócono spokój wieczysty i których zbezczeszczono.

1,750.000 ŻYDÓW NA UKRAINIE SOWIECKIEJ. Na posiedzeniu prezydjum Rady mniejszości narodowych Karelin złożył w imieniu ukraińskiego komitetu wykonawczego sprawozdanie z działalności wśród mniejszości narodowych na Ukrainie. Co się tyczy ludności żydowskiej, wynosi ona obecnie na podstawie ostatnich cyfr statystycznych 1.750.000 dusz. Żydowskich rad okręgowych jest na Ukrainie 69. Pod względem kulturalnym żydzi zajmują pierwsze miejsce (349 analfabetów na 1000 mieszkańców, czyli około 3.5 proc.). Dotychczas wydzielono dla kolonizacji żydowskiej na Ukrainie 128.000 dziesięcin ziemi, na której znajduje się przeszło 8000 gospodarstw i towarzystw rolnych. Ostatnie otrzymały jako subsydjum 2 i pół miljona rubli od rządu i 4 i pół miljona przez „Ozet“. Wśród gospodarstw żydowskich jest 240 wzorowych kolektywów. Pozostałe uprawiane są w 75 proc własnemi siłami. Fakt ten, podkreśla referent. zadając kłam pogłoskom, jakoby żydzi nie uprawiali swojej ziemi własnemi siłami. Żydowskich szkół robotniczych jest 669.

NOWE POGŁOSKI O ŚLADACH NUNGESSERA. Telegram z Quebec donosi, że dwaj Indjanie mieli widzieć biały samolot w lasach północnych. Na podstawie tej relacji wysłano na wskazane miejsce ekspedycję na poszukiwania.

OBSUNIĘCIE SIĘ GÓRY. W okolicy Hendaye, nad granicą hiszpańską, usunęła się góra, zasypując tor kolejowy na linji Paryż—Bordeaux—San Sebastjan. Na szczęście pociąg osobowy zdążył przejechać. Góra runęła w chwilę po jego przejeździe.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA. Z Nowego Jorku donoszą: W pobliżu Toledo, w stanie Ohio, pociąg towarowy zderzył się z pociągiem osobowym. 12 osób zostało zabitych, liczba rannych dochodzi do 50.

OFIARY TRZĘSIENIA ZIEMI W PALESTYNIE. Z Jerozolimy donoszą: Dotychczas pochowano 400 ofiar trzęsienia ziemi. Szkody materjalne, wedle dotychczasowych obliczeń, wynoszą około 5 miljonów marek.

WYBUCH REZERWOARU Z BENZYNĄ. W Nantes eksplodował rezerwoar z benzyną. Gmach, w którym się znajdowała cysterna z benzyną, został aż do trzeciego piętra zrujnowany, 5 osób zostało zabitych Po eksplozji wybuchł pożar i zniszczył cały dom.

WYGWIZDANIE PREZYDENTA ARGENTYNY. Jak donoszą z Buenos Aires, projekt rządu argentyńskiego zmiany hymnu narodowego spotkał się ze sprzeciwem znacznej części społeczeństwa. Ponad 10.000 osób, przeważnie studentów, udało się pod pałac rządowy, wznosząc okrzyki protestu. Tłum wygwizdał prezydenta republiki, który zjawił się na chwilę na balkonie. Demonstrantów rozproszyła policja i straż ogniowa, przyczem wiele osób odniosło rany.

AMERYKAŃSKIE METODY AKCJI WYBORCZEJ. Już dziś można z całą stanowczością powiedzieć, że jednym z głównych, jeśli nie najgłówniejszym nawet, czynnikiem rozstrzygającym o wynikach wyborów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, będzie elokwencja... radjofoniczna. Kunszt niezwykle trudny, zważywszy, iż odpada cenny dla mówcy wiecowego środek pomocniczy — gestykulacja która nieraz bywa najbardziej „uderzającym“ argumentem, wzbudzającym zaufanie do energji kandydata. Ponieważ w okresie wyborów funkcjonować będzie — jak już obliczono — koło 8 miljonów radjoodbiorczych aparatów, przeto trening prowadzony jest bardzo energicznie. Przyszli oratorzy zamykani są w specjalnie ciasnych kabinach i stawiani, ze związanemi do tyłu rękoma, nawprost aparatu nadawczego, poczem uczą ich fachowcy manewrować w należyty sposób głosem

JESZCZE JEDEN REKORD LINDBERGHA. Słynny lotnik nie przestaje zdobywać — obecnie — mimowoli już — rekordów często bardzo oryginalnego charakteru. Ostatnio, otrzymał on dłuższą ze znanych dotychczas depesz, wysłaną mu w hołdzie przez mieszkańców Minneapolis. Obywatele tego miasta w liczbie 17.000 osób obojga płci, postanowili telegraficznie powinszować mu triumfalnego przelotu ponad Atlantykiem i każdy z nich podpisał się pełnem imieniem oraz nazwiskiem! Depesza miała przeszło 500 stóp długości...

Militaryzacja kobiet na Białorusi sowieckiej.

Z Wilna donoszą: Wedle relacji z pogranicza, w związku z tygodniem obrony, urządzanym na Białorusi sowieckiej, komintern tygodnia wydał **odezwę, wzywającą kobiety do wstępowania do armji czynnej. do specjalnych oddziałów kobiecych.** W oddziałach tych odbywać się będzie **szkolenie we wszystkich rodzajach broni, nie wyłączając artylerji.**

Zapiski literackie.

— **Numer 5-ty ilustrowanego miesięcznika magazynu „Na Fali“,** zawiera szereg ciekawych artykułów jak n. p.: Stelli Olgierd „Cuda podziemne“, ciekawe studjum o polskich grotach i jaskiniach, „W drodze do Polski naokoło morzem“, barwne impresje z egzotycznej podróży Tadeusza Szukiewicza, oraz wrażenia z lotu — zwycięzcy Atlantyku Lindbergha w opracowaniu Trzcińskiej-Kosterbiny.

Niemniej ciekawie przedstawia się dział ściśle beletrystyczny tego miesięcznika. Na pierwszym planie wymienić należy b. dobrą konstrukcję psychologiczną nowelki młodego utalentowanego pisarza A. Polewki p. t. „On i maszyna“.

Zajmująco również przedstawia się żywe potoczyste opowiadanie H. Skarbek „Egzaltowana Pani i szalony Pikador“, obraz z okresu świetności „Szopki Pikadora“, pełną niespodzianek jest nowela Róży Hejmanowej p. t. „Amerykanka“. Pierwszorzędne walory posiada również humoreska Janusza Wara „Historja Panny z długiemi włosami“.

Z przekładów zaznaczyć należy barwne „Wesele“ H. Duvernois.

Kącik humorystyczny, dział zadań i rozrywek umysłowych oraz liczne, zgrane z całością ilustracje czynią z tego pisma miłą lekturę wakacyjną.

Z sali sądowej.

PROCES ŻYMIERSKIEGO.

Na piątkowej rozprawie przesłuchano szereg świadków, głównie w sprawie wyrobów firmy Zieliński i „Tank“. Między innymi przesłuchiwany był inż. Piotr Janowicz, b. współwłaściciel firmy „Tank“, który po wystąpieniu ze spółki złożył zeznanie o nadużyciach w tej firmie. Świadek zeznania te w dalszym ciągu podtrzymał i twierdził, że firma ta załatwiała sprawy przy pomocy poczęstunków. Pewnego razu główny właściciel firmy „Tank“, Więckowski, przygotował trzy koperty, zawierające po 350 dolarów, dla trzech oficerów, którzy zgłosili się i pieniądze zabrali. Były to łapówki.

Zeznania innych świadków nie wniosły nic ważniejszego. Dalsza rozprawa dzisiaj.

Marszałek Foch o przyszłej wojnie.

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, marszałek Foch udzielił zastępcy „Weekly Dispath" wywiadu, w którym mówił o możliwości nowej wojny i jej warunkch. Te wywiady marszałka miały następujące brzmienie:

„Prosi mnie Pan, abym mówił o przyszlej wojnie. Niema nic łatwiejszego. Niech Pan weźmie okoliczności, które przeważyły na froncie zachodnim w 1918 r. i niech Pan uzupełni je, dodając wszystko, co mogą spowodować nowe pociski zniszczenia, niesłychanie potężniejsze, jakiemi rozporządzamy obecnie. To panu da ideał tego, **czem będzie wojna, która wytuchnie w ciągu 15 lub 20 lat najbliższych i to w rozmiarach niesłychanie większych, niż wojna ostatnia ponieważ ta wojna będzie wojną światową. Każdy kraj będzie w niej uczestniczył** i w liczbie bojowników znajdą się nietylko mężczyźni, ale **także kobiety i dzieci każdego narodu**. Młode kobiety będą miały prawdopodobnie rolę nader czynną w tej wojnie przyszłości. „Kraj pod bronią", jak mówili rewolucjoniści z 1792 roku, będzie potrzebował nietylko wszystkich rozporządzalnych mężczyzn, ale wszystkich kobiet i wszystkich dzieci, ponieważ każde z nich będzie miało swoje zadanie określone i każde z nich będzie musiało współdziałać w ostatecznym wyniku w swojej cząstce. Los bitew zadecyduje się nietylko na ziemi i na morzu, ale także w powietrzu, gdzie aeroplany walczyć będą już nie pojedynczo, lub też eskadrami, ale masowo. Będzie można zawsze ograniczyć w sposób znaczny działalność bomb powietrznych na ziemi i morzu. Walki będą podobne do tych jakie poznaliśmy przy końcu zeszłej wojny.

Jeżeliby jednak nauka nie przestała wytwarzać pocisków coraz bardziej niszczycielskich, to i tak nie sądzę, aby pociski te powodowały więcej strat. Istnieją bowiem motywy i racje do przypuszczenia, że wówczas środki obronne rozwiną się dostatecznie dla zneutralizowania najbardziej destrukcyjnych metod ofenzywy. Przypuszczając zresztą, że inne środki obronne okażą się niedosięgalnemi, przekonany jestem, że ukrywając pozycję, jej obsługę i materjał, jak również unikając wielkich koncentracyj, zmniejszyć będzie można straty bardzo znacznie.

Marszałek dodał: „Wojny nie znikną nigdy całkowicie, jakkolwiek przypuszczalnie będą one coraz rzadziej wynikać".

Masowe zatrucie w obozie przysposobienia wojsk. w Puławach.

Z Warszawy donoszą: **W obozie puławskim wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego** D. O. K. Warszawa zaszedł wczoraj **wypadek masowego zatrucia wśród młodzieży szkół warszawskich.**

Objawy zatrucia wystąpiły **po spożyciu obiadu.** Z górą **40 chłopców poczęło się uskarżać początkowo na silne bóle głowy i kolki w żołądku,** następnie cały szereg chłopców dostał **silnych wymiotów.**

Z pośród 45 chorych musiano **pięciu jako ciężko chorych odstawić do szpitala w Dęblinie.**

Zawiadomiony o wypadku przybył natychmiast do obozu zastępca szefa sanitarnego O. K. Warszawa. Wszczęto **energiczne dochodzenia,** celem wykrycia przyczyny zatrucia, dotychczas jednak **nie zdołano wykryć co spowodowało masowe zatrucie.**

W tym samym obozie zdarzyło się wczoraj **drugie nieszczęście.** Mianowicie **utonął w Wiśle w czasie kąpieli jeden z uczniów,** pozostających w obozie Tomasz **Niedostatkiewicz.**

Sprawa zbrojeń niemieckich.

Telegram z Paryża donosi: W kuluarach Izby deputowanych rozeszła się wiadomość, że **Poincare** udaje się na dwa dni do **Brukseli,** gdzie rokował będzie z min. Vanderveldem i belgijskim ministrem wojny de Broqueville **w sprawie zbrojeń niemieckich i sensacyjnych oświadczeń belgijskiego ministra wojny** w tej sprawie. Poincare wedle pogłosek, ma zaproponować ewentualne **wspólne wystąpienie rządów aljanckich, celem uniemożliwienia dalszej nielegalnej rekrutacji żołnierza przez Reichswehrę.**

We francuskich kołach parlamentarnych oświadczają, że dokumenty, na których opierał swe sensacyjne rewelacje belgijski minister wojny, były również znane francuskiemu rządowi. Dlatego też francuski minister wojny, **Maginot,** podczas odsłonięcia pomnika wygłosił przemówienie **o tajnych niemieckich zbrojeniach.** Przemówienie to miało charatekr podobny do sensacyjnych oświadczeń belgijskiego ministra.

Oświadczenie ministra de Broqueville, złożone przed kilku dniami w senacie belgijskim, a demaskujące ciągłe zbrojenia Reichswehry, miało — wedle tekstu noty belgijskiej do Niemiec w odpowiedzi na żale niemieckie w tej sprawie — następujące brzmienie:

„Mam informację o liczbie żołnierzy, których Reichswehra zwolniła ze służby. Inteligencja jest zwalniana po 6 miesiącach z Reichswehry, inne kategorje żołnierzy natomiast **są trzymane na służbie po 3, a nawet 8 lat".**

W nocie belgijskiej do Niemiec min. Vandervelde podkreślił, że nie może doręczyć Niemcom dokumentów, ani zdradzić źródeł pochodzenia wiadomości, na których podstawie ministerstwo wojny złożyło swą deklarację w senacie.

LIST Z BELGJI.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Dinant, w lipcu 1927 r.

Sezon letni feryi, wywczasów, wycieczek już się rozpoczął. Już się miasta poczynają powoli opróżniać, choć wielka fala jeszcze nie ruszyła i nie zalała tłumami letników dworców kolejowych. Kryzys jednak za pasem. Krytycznym dniem dla wszelkich rodzai i środków lokomocji miejskiej jest 15 lipca. Wówczas to nie dostać miejsca ani w tramwaju, ani w autobusie, ani w taxi, nawet w muzealnej dorożce konnej, której nieliczne okazy wegetują jeszcze po kątach Bruksellí.

Wszystkie dworce kolejowe są dnia tego zalane, zatopione tłumami ludzi, pragnących za wszelką cenę zdobyć miejsce w pociągu i dostać się a tout prix na letnisko, nad morze, w góry, czy na wieś.

Z położonego w środku omal miasta, małego dworca brukselskiego, t. zw. Gare de Luxembourg, odchodzą pociągi w kierunku Arlon, Dinant, ku Ardennom. W półtorej godziny podwozi nas pociąg pośpieszny via Namur ku brzegom Mozy i tu, wijąc się wzdłuż krętych brzegów rzeki, zagłębia się w góry. Góry to niezbyt imponujące dla tych, co znają Tatry lub Alpy. Widoków pięknych i malowniczych nie brak jednak, a główny urok Ardennów polega na pięknych gęstych lasach mieszanych, które się ciągną wysokim zielonym wałem.

Ośrodkiem ruchu turystycznego jest małe miasteczko Dinant nad Mozą, skąd można czynić wycieczki we wszystkich kierunkach. Ruiny starej cytadeli na wysokiem wzgórzu dominują nad miastem; tuż nad brzeg Mozy wznosi się okazały gmach Kasyna, gdzie żądni rozrywki znajdą koncerty, dancingi, a spragnieni emocji — ruletkę. Niema tu już prawie śladów wojny, kilka tylko domów na przedmieściu, za mostem kolejowym świadczy bliznami poszarpanych murów i golemi opalonemi belkami o przejściu nawały niemieckiej.

Statkiem można popłynąć w górę rzeki do Yvoire; tu krajobraz zmienia się, skały podchodzą bliżej do rzeki, sylwetki wzgórz stają się dziksze, lasy rzedną, nagie skały świecą czerwonawym granitem.

Wszędzie większe i mniejsze hotele pozwalają każdemu zażyć odpoczynku za cenę odpowiadającą jego zasobom pieniężnym. Naogół pobyt w Ardennach, jeśli chodzi o większe miejscowości letniskowe, jest nieco droższy niż nad morzem. Natomiast w t. zw. petits trous, w małych dziurach, można się urządzić bardzo tanio, nie rezygnując przytem z pewnego minimum komfortu i hygjeny. Wszędzie tu bowiem jest elektryczność, kanalizacja, telefon, kąpiel etc. Czystość idealna i generał Składkowski miałby dużo roboty z wyznaczaniem premij i odznaczeń.

Za 20—25 franków można otrzymać w Houx np. dobrze umeblowany pokój z całodziennem utrzymaniem. W hotelu wypada 30—40 franków dziennie.

„Związek zaprzysiężonych rewizorów księgowych".

Pod powyższą nazwą zorganizowało się w Krakowie stowarzyszenie sądowo zaprzysiężonych znawców księgowości, którego zakres działania rozciąga się na okręg krakowskiego sądu apelacyjnego. Instytucja znawców wzorowana na podobnych organizacjach zagranicznych, ma stanowić niejako podwalinę dla przyszłej w państwie „Izby buchalterów przysięgłych", której utworzenie zamierzone już jest projektem rządowym. Nowo powstała instytucja, której brak dawał się silnie odczuwać, będzie oddawać doniosłe usługi przez fachową ocenę w sprawach rewizji ksiąg, np. przy postępowaniu upadłościowem, oraz ugodowem przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, w sprawach procesowych i podatkowych, jak również przy potwierdzaniu bilansów w licznych organizacjach.

W skład rady „Związku zaprzysiężonych rewizorów księgowych" wchodzą jako prezes p. Edward Pompa, dyr. Twa akc. „Zieleniewski", wiceprezes Wiktor Stande, b. dyr. Banku Towar., sekretarz Juljan Sudolski, urz. działu buchalt. w Krak. Twie Wzaj. Ubezp., skarbnik prof. Tad. Nowak, zaś jako członkowie rady, profesorowie Miecz. Passakas i Tad. Woroniecki, oraz dr. Maks. Lustgarten. Sąd honorowy stanowią p. Jan Krzyżanowski, dyr. miejskiej izby obrach., dr. Rudolf Beres, dyr. Izby handl. i przem., dr. Wład. Gaertner, wicedyr. Izby handl. i przem., Jan Kowalski, dyr. firmy „Fiat". W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp. Stef. Dobruchowski, urz. działu buchalt. Krak. Twa Wzaj. Ubezp., Florjan Mikulski, naczelnik buchalt. gazowni miejskiej, oraz Jan Pilch i Tad. Studnicki. Na członków związku przyjmuje się tylko sądownie zaprzysiężonych znawców (biegłych) księgowych o odpowiednich kwalifikacjach, a odnośne podania należy wnosić na ręce sekretarza Związku p. Juljana Sudolskiego w Krakowie, ul. Kremerowska l. 8. Osoby wchodzące w skład kierownictwa nowej instytucji i wysokie kwalifikacje wymagane od członków dają gwarancję, że Związek odpowie swoim zadaniom w zupełności.

Rozmaitości.

SZWEDZKIE EKSPEDYCJE NAUKOWE. Znakomity Sven Hedin wyruszył już w drogę na pustynię Gobi. Prof. Nordenskjoeld, syn słynnego odkrywcy północno-wschodniego przesmyku, prowadzi etnograficzną i archeologiczną ekspedycję na terytorjum dzikich plemion indyjskich Chocos i Thules, które do dnia dzisiejszego żyją w najprymitywniejszych warunkach. Prof. Du Rietz z Upsali przeprowadza badania bogatej oceanicznej wegetacji Nowej Zelandji, a dr. Granvik i dr. Aschan przebywają od dłuższego czasu u dzikich szczepów kannibalskich, Magiskas zaś u wschodnich granic Elgonu.

W celach badań antropologicznych i botanicznych wyruszyli w tym roku kapitan Gemzell i dr. Bergfors na wyspy Samoa i Fidzi, w jesieni zaś wyrusza na ekspedycję archeologiczną prof. dr. Gjerstad pod protektoratem szwedzkiego następcy tronu na wyspę Cypr. Dr. Turesson i dr. Skoeld z Lund badają roślinność syberyjską na stepach Baraba, a następnie etnografję, archeologję i narzecza okręgu Pamirskiego. Dr. Skoeld ma zamiar połączyć się z ekspedyjcą Sven Hedina w chińskim Turkiestanie.

Ponadto w roku bieżącym około 20 szwedzkich profesorów uniwersytetów spędzi lato w Niemczech, Austrji, Szwajcarji, Włoszech, Francji, Anglji, Belgji, Niderlandach, Danji i Stanach Zjednoczonych dla specjalnych poszukiwań w bibljotekach i badań w laboratorjach.

SZLACHETNY GEST. Jedna z dam z prawdziwie arystokratycznego świata paryskiego zauważyła, wychodząc wieczorem z szykownej restauracji bulwarowej, starą kobiecinę, sprzedającą na ulicy gazety. Ściślej mówiąc, usiłującą sprzedawać, ale napróżno, nikt bowiem cichego głosu babiny nie słyszał, nikt na nią nie zwracał uwagi. Pani C nie wsiadła do czekającego na nią samochodu, lecz odebrała plikę gazet od staruszkii, stanęła z niemi na środku trotuaru i poczęła głośno wykrzykiwać „L'Intran! trosieme edition!" Oczywiście, natychmiast zebrał się tłum przechodniów — pani C. odznacza się młodością i urodą — i każdy wyciągał rękę po numer pisma, aczkolwiek elegancka sprzedawczyni zaznaczała, iż „reszty nie daje". Cały nakład rozchwytany został bardzo szybko, poczem pani C. wręczyła kasę kobiecinie, a sama uciekła z mężem samochodem.

B. CESARZ WILHELM... MALARZEM. Ekskajzer jest w stanie wzbudzić jeszcze zazdrość... w artystach w każdym razie! Powodem ku niej może być świeżo importowana z Ameryki wiadomość o tem, że jeden z wielkich handlarzy obrazami nowojorskich, zamówił u Wilhelma aż 50 płócien, płacąc mu po 1.000 dolarów za sztukę. Jak wiadomo, zdetronizowany cesarz zajmował się już w swoim czasie malarstwem po dylentancku, i nawet dwa jego obrazy—„Żółte niebezpieczeństwo", oraz „Ku chwale Aegira" — były przedmiotem apologetycznych krytyk niemieckich.

MILCZĄCY COOLIDGE. Prezydent Stanów Zjednoczonych, znany ze swojej przysłowiowej małomowności, udał się, korzystając z wywczasów letnich, w towarzystwie jednego z przyjaciół nad brzeg rzeki, by łowić ryby, co stanowi jego ulubioną rozrywkę. Po dwóch godzinach, które upłynęły w bezwzględnem milczeniu, towarzysz ośmielił się powiedzieć: „Ładna dziś pogoda". — „Yes", brzmiała odpowiedź. Po śniadaniu, spożytem bez jednego słowa, wrócono do wędek. Pod wieczór, przyjaciel zaryzykował znowuż jedno zdanie: „Ależ ryba leci na przynętę!". — „Yes" oświadczył Coolidge. Nazajutrz jednak przyjaciel został już w domu oświadczono mu bowiem, że prezydent nie lubi przebywać w towarzystwie gadułów...

JERZY RONARD BUJAŃSKI.

AWANGARDA KULTURY NA KRESACH WSCHODNICH.

(Z działalności teatru Reduty).

I.

Dnia 29 listopada 1919 r. odbyło się pierwsze przedstawienie Reduty w Warszawie w gmachu Teatru Wielkiego. Odegrano dramat Żeromskiego: „Ponad śnieg bielszym się stanę...". Od chwili owej przez cały swój pobyt w Warszawie, teatr ten artystyczny (pod kierunkiem Juljusza Osterwy i Mieczysława Limanowskiego) trzymał się repertuaru przedewszystkiem polskiego. I tak w pięciu latach wystawiła Reduta nasępujące sztuki:

Stefana Żeromskiego — „Ponad śnieg" i „Turoń"; Bohdana Katerwy — „Przechodzień": Jerzego Szaniawskiego — „Ewa", „Papierowy kochanek" i „Lekkoduch"; Władysława Orkana — „Pomsta"; Tadeusza Rittnera — „Tragedja Eumenesa" i „W małym domku"; Zygmunta Kaweckiego — „Balwierz zakochany"; Włodzimierza Chełmickiego — „Wojna i Miłość"; Wacława Rogowicza — „Alchemik miłości"; Michała Bałuckiego — „Dom otwarty"; Franciszka Zabłockiego — „Fircyk w zalotach"; Al. hr. Fredry — „Nowy Don Kiszot" z muzyką St. Moniuszki. Andrzeja Czyżowskiego — „Ulica Dziwna"; Kazimierza Tetmajera — „Judasz"; Leona S. Schillera — „Pastorałki", „Wielkanoc" i „Piosenki staropolskie".

II.

Pracę swoją na kresach poprzedza Reduta wielkim objazdem [illegible] Ziem Wschodnich z „Wielkanocą" i „Pastorałką".

W roku 1925 rozpoczyna się okres wileński. Z utworów granych już w Warszawie, powtórzyła Reduta następujące: „Ponad śnieg", „Turoń", „Przechodzień", „Ewa", „Papierowy kochanek", „Lekkoduch", „W małym domku", „Dom otwarty", „Fircyk w zalotach", „Nowy Don Kiszot".

Prócz tego wystawiono: Stanisława Wyspiańskiego — „Wyzwolenie" i „Wesele"; Emila Zegadłowicza — „Głaz graniczny"; Stefana Żeromskiego — „Uciekła mi przepióreczka"; Al. hr. Fredry — „Dożywocie" i „Śluby panieńskie; Adama Grzymały Siedleckiego — „Siostry"; Stefana Krzywoszewskiego — „Djabeł i karczmarka"; Juljusza Słowackiego — „Książę Niezłomny" i „Mazepa"; Stanisława Przyszewskiego — „Śnieg"; Jana hr. Fredry — „Oj młody, młody"; Jerzego Szaniawskiego — „Żeglarz"; A. Czaplickiego — „Bajka"; Włodzimierza Perzyńskiego — „Lekkomyślna siostra" i „Uśmiech losu"; Tadeusza Rittnera — „Człowiek z budki suflera"; Kazimierza Wroczyńskiego — „W miłosnym labiryncie"; Gustawa Olechowskiego — „Być albo nie być"; Felicji Kruszewskiej — „Sen"; Abramowicza i Ruszkowskiego — „Mąż z grzeczności".

Dopiero w sezonie 1926/7 wprowadza Reduta do swego repertuaru autorów obcych, jak: Moliera („Świętoszek"), Zorillę („Don Juan"), Maeterlincka („Siostra Beatryks"), Rostande'a („Romantyczni"), Wilde'a („Brat Marnotrawny"), Vojnovice („Maskarada na poddaszu"), Ibsena („Hedda Gabler" z Ireną Solską), Pirandella („Żywa Maska"), Sonment'a „Najpiękniejsze oczy"), Corneille'a-Wyspiańskiego („Cyd").

III.

Sezon 1925/26 rozpoczęła Reduta 23 grudnia 1925 r. Opróżnienie to było wynikiem gruntownego remontu gmachu teatralnego na Pohulance. W sezonie tym odbyło się 167 przedstawień (65,110 widzów, czyli przeciętnie na przedstawieniu było 383 osoby, co czyni mniej więcej 49 proc. kompletu).

Poza tem 4 przedstawienia „Księcia Niezłomnego" na dziedzińcu uniwersyteckim im. Piotra Skargi, zgromadziły 4262 widzów.

Dnia 4 czerwca wyrusza Reduta na letnią trzymiesięczną wyprawę artystyczną.

W jesieni 1926 r., obejmuje Reduta prócz Wilna — teatr grodzieński, przyczem teatr objazdowy funkcjonuje bez przerwy.

W sezonie b. odbyło się w Wilnie 104 przedstawień (35.508 widzów, czyli przeciętnie na przedstawieniu było 340 osób, co czyni 44 proc. kompletu).

W Grodnie odbyło się 144 przedstawień (31.992 widzów, czyli przeciętnie na przedstawieniu było 222 osób, co stanowi 37 proc. kompletu).

Prócz tego w roku b. powołano do bytu — grupę śpiewną Reduty, która dała w Wilnie 13 przedstawień operowych, w Grodnie 6.

IV.

Pracę propagandową krzewiła Reduta przedewszystkiem — objazdami po zakamarkach kresowych. Już w r. 1924 — na zakończenie piątego swego sezonu teatralnego w Warszawie, wyruszył zespół Reduty specjalnym pociągiem na trzymiesięczny objazd ziem wschodnich.

Objazd ten trwał od początku maja do końca lipca i obejmował 49 miast. Ogólna frekwencja publiczności w tym pierwszym objeździe przekroczyła cyfrę 46 000 osób. Zespół Reduty przedstawiał misterjum „Wielkanoc" — pod gołem niebem. Warunki naturalne sprzyjały tym widowiskom. W Nowogródku przedstawienie odgrywano na Górze Zamkowej, w Krzemieńcu na górze Bony, we Lwowie przed kościołem Dominikanów i pod kopcem Unji Lubelskiej i t. d.

Pracę swoją propagandową prowadziła Reduta w dalszym ciągu, niemal bez przerwy, podczas swej działalności wileńskiej. Już przed rozpoczęciem sezonu wileńskiego w miesiącu wrześniu 1925 r. — obwoził po Kresach Zespół Reduty, następujące utwory dramatyczne: Żeromskiego: „Uciekła mi przepióreczka" Zabłockiego: „Fircyk w zalotach"; Rittera: „W małym domku"; Wyspiańskiego: „Wesele"; Al. hr. Fredry: „Nowy Don Kiszot z muzyką St. Moniuszki. Polskie piosenki ludowe (widowisko zbiorowe). Hołd Mickiewiczowi (inscenizowane recytacje utworów Mickiewicza w wykonaniu całego Zespołu Reduty).

W czasie zaś sezonu (marzec 1926 r.), odbyła się wyprawa w trzech grupach (42 przedstawienia w 24 miasach) z następującym repertuarem: Żeromskiego: „Turoń"; Szaniawskiego: „Ewa"; Katerwy: „Przechodzień"; Siedleckiego: „Siostry".

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 16 lipca

OPERA KATOWICKA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś tj. w sobotę, 16 bm. stale zapełniająca widownię po brzegi opera Halevy'ego „Żydówka". Partję Eleazara śpiewać będzie znakomity artysta opery warszawskiej, Ignacy Dygas, Rachelę primadonna Opery katowickiej Liljana Zamorska, Kardynała A. Mazanek. W pozostałych partjach wystąpią pp. Lewicka, Laskowski i Romanowski. Tańce układu baletmistrza A. Luzińskiego. Dyryguje kapelmistrz St. Barański.

—o—

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ
w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego.

Sobota: „Żydówka".

—o—

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Niemy oskarżyciel".
Nowości: „Dziewczątko z Prateru".
Promień: „Bogowie, Ludzie i Zwierzęta", wspaniały dramat awanturniczy.
Sztuka: „Klub białych masek".
Uciecha: „Orkan namiętności" (Królewska dziewczyna".
Wanda: „Miłostki carskiego huzara" z Wandą Malinowską i J Moskwinem
Warszawa: „Za cudzą zbrodnię", dramat awanturniczy z nieustraszonym cowboyem Hoot Gibsonem w gł. roli.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na sobotę 16 lipca 1927 r.

Kraków (422). Godz. 17.15—18.35: Tranmisja z Warszawy. g. 18.35—19: Rozmaitości. g. 19.—19.25: Odczyt p. t.: „Miłość w pieśni ludu naszego, Cz. II.", wygł. p. E. Wyrobek, prof. sem. g. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej za ubiegły tydzień", wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J g. 20.—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. g. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111). Godz. 12: Sygnał czasu, komunik. lotniczo - meteorologiczny, komunikaty „PAT". g. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. godz. 16.35—17: Odczyt pod tyt.: „Polacy w Niemczech". — wygł. p. Mieczysław Rettinger. g. 17.—1715: Nadprogram i komunikaty. g. 17.15: Koncert popołudniowy Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Leopolda Dworakowskiego, Janina Strzelecka (śpiew), Kazimierz Czekotowski (śpiew) i prof Ludwik Urstein (akomp.) g. 18.35—18.50: Komunikaty „PAT". g. 18.50—19.15: Radjokronika, wygł. dr. Marjan Stępowski. g. 19.15—19.35 Rozmaitości. g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Rak w Polsce' z działu „Higjena", wygł. dr. Walenty Miklaszewski. g. 20—20.15: Komunikat rolniczy. g. 20.15: Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego. P. Proniakówna — (śpiew), M. Rakowiecki (śpiew), i M. Robakówna — (akomp.) g. 22: Sygnał czasu, komunikat policji nadprogram i komunikaty „PAT", kom. lotniczo - meteorologiczny. g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań (270). Godz. 14: Komunikaty giełdowe. g. 17.30—19: Transmisja muzyki z kawiarni. g. 19—19.15: Nadprogram wygł. p. Ryll. g. 19.15—19.40: Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata, wygł. p. Michał Meltina. g. 10.40—20: Komunikaty gospodarcze. g. 20.—20.25: Odczyt p. t. „Od Grunwaldu do hołdu pruskiego", wygł. dr. A. Wojtkowski. godz. 20.30—22: Koncert muzyki lekkiej i piosenek. Udział biorą orkiestra 7. pac. pod bat. kap. Sternalskiego, Marja Gąsiorowska (sopran), Krystyna Zabsak (wiolonczela), Kajetan Kopczyński (baryton). g. 22—22.20: Komunikaty sportowe. g. 22.20—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

Berlin (483.9 i 566). Godz. 17 Koncert ork. kameralnej: g. 20.30: „Noc w Berlinie" — komedja: g. 22.30: Muzyka taneczna.

Wrocław (315.8). Godz. 16.30: Koncert; g. 20.20: Wieczór K. Holteja; g. 21.25: Wiedeńska muzyka ludowa: g. 22.30 Muzyka taneczna.

Monachjum (535.7). Godz. 16.30: Koncert tercetu; g. 19: Muzyka lekka; g. 20.20 Muzyka lekka; g. 21.05: Kabaret; g. 22.20 Muzyka taneczna.

Praga (348.9). Godz. 17: Koncert, g. 20.10: Muzyka operetkowa; g. 21: Muzyka dęta; godz. 22.25: Transmisja koncertu z kawiarni.

na niedzielę, dnia 17 lipca 1927 r.

Kraków (422). G. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry w Poznaniu. g. 15.30—18.35: Transmisja z Warszawy. g. 18.40—19: Nadprogram, g. 19—19.55: dr V. Frančić, doc. U. J.: „Twórczość Ivona Vojnovića w 70-tą rocznicę urodzin (z recytacjami). g. 20—20.30: Komunikat sportowy i inne, g. 20.30: Koncert. Wykonawcy: pp. Ludmiła Berkwitzówna (fort.). Felicja Günterówna i Marjan Demar Mikuszewski (śpiew), p. Marek-Onyszkiewicz (akomp.), g. 22: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111). G. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, g. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty PAT. g. 13.45: Odczyt p. t. „Jak gospodarować tegorocznemi zbiorami w małem gospodarstwie" z działu „Rolnictwo", wygł. p. Błażej Stolarski. g. 14.10: Odczyt p. t. „Nawożenie ozimin" z działu „Rolnictwo". wygł. p. Szczepan Miklaszewski. g. 14.35: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze z działu „Rolnictwo", wygł. dr Wacław Wakar, komunikat lotniczo meteorologiczny, g. 15.05: Pogadanka pszczelnicza, wygł. p. Głowiński. g. 15.30: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny organizowany przez A. Sielskiego wespół z Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy i Polskiem Radio. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego M. Zacharkiewiczówna (śpiew) i M. Robakowa (akomp.) g. 17—17.35: Audycja dla dzieci, p. Henryk Ładosz. g. 17.35: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Leopolda Dworakowskiego. Wanda Wermińska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). g. 18.35—18.55: Rozmaitości, g. 18.55—19.10: Komunikaty PAT, ostatnie wielkie przeloty, g. 19.10—19.35: Odczyt L. O. P. P., wygł. inż. Zbigniew Arndt. g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Syrja dzisiejsza" z działu „Podróże i przygody", wygł. prof. Włodzimierz Antoniewicz g. 20.30: Koncert wieczorny, poświęcony utworom Jana Straussa. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr Józefa Ozimińskiego, Aleksander Wasiel (śpiew). prof. Ludwik Urstein (akomp.). g. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikat policji, komunikaty PAT. nadprogram g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań (270). G. 10.15—12: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. g. 12—12.25: Odczyt p. t. „Międzynarodowy Kongres rolniczy w Rzymie" wygł. dr J. Trzciński, g. 12.30—12.55: Odczyt p. t. „Chwast łąk i pastwisk oraz ich zwalczanie", wygł. dr Karol Zaleski, g. 15.30—17: Transmisja koncertu z Warszawy g. 17.35—18.35: Transmisja koncertu z Warszawy. g. 18.35—18.50: Nadprogram wygł. p. Cz. Kaden g. 18.50—19.30: Program dla dzieci wyk. p. Łapiński. g. 19.30—19.55: Odczyt. g. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „Poglądy na życie pozagrobowe u starożytnych Greków" (Iljada i Odysseja) wygł. prof. W. M. Kozłowski. 20.30—22: Koncert instrumentalno wokalny. Wykonawcy: Aleksandra Szafrańska (mezzosopran), Wanda Kurpiszówna (fortepian) Józef Madeja (klarnet). g. 22—22.15: Komunikaty sportowe, g. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z Palais Royal.

Berlin (483.9 i 566) G. 6.30: Koncert poranny, g. 9: Poranek świąteczny, g. 11.30: Koncert, g. 17: Koncert, g. 20.30: Muzyka lekka, g. 22.30: Muzyka taneczna.

Stuttgart (379.7) G. 20: Koncert ork. kameralnej (Muzyczne utwory sceniczne).

Langenberg (468.8) G. 17.30: Koncert orkiestry, g. 20: Transmisja ze Stuttgartu, następnie muz. taneczna.

Wiedeń (517.2) G. 11: Koncert ork. symfonicznej, g. 16: Koncert, g. 20: „Dorine und der Zufall", komedja Grünbauma i Sterka, muzyka J. Gilberta.

Praga (348.9) G. 17: Koncert, g. 20: Koncert symfoniczny.

Z gościny opery katowickiej w Krakowie.

Występy pp. Wandy Wermińskiej i Ignacego Dygasa w „Carmen" i „Damie Pikowej".

Już przed kilku laty zwróciła na siebie uwagę p. Wanda Wermińska w czasie gościny w teatrzyku przy ul. Rajskiej niezwykłym materjałem głosowym, oscylującym między sopranem a mezzosopranem, dobrze postawionym i rokującym jak najlepsze nadzieje rozwoju. Onegdaj usłyszeliśmy w partji tytułowej „Carmen" śpiewaczkę tę, rozporządzającą dziś doskonale wyszkolonym organem o rozległej, dobrze wyrównanej skali, nietyle dużym, ile silnym i dobrze niosącym, o świeżem, ciemnem, ciepłem, brzmieniu, kryjącem już w samem sobie wiele wyrazu. Artystka oddaje każdą frazę z precyzją, a dzięki rzadko u nas spotykanej wyrazistości dykcji nie ginie żadne słowo tekstu, który niekiedy rozwesela „udatnością" zwrotów i wyrażeń.

Dzięki dużemu temperamentowi i scenicznemu nerwowi kreacja artystki, nie rozporządzającej zresztą najpomyślniejszemi warunkami zewnętrznemi, przedstawia się zajmująco, ma wiele mocnych akcentów, niekiedy wspaniałych nawet błysków, przywodzących chwilami na pamięć niezapomnianą i niezrównaną dotąd od lat dziesiątek, bo idealną w partji Carmeny kreację Gemmy Bellincioni. Don Jose'go śpiewał p. Ignacy Dygas, którego u nas parę tygodni temu, na koncercie w dzień pogrzebu Słowackiego tak owacyjnie przyjmowano. Na deskach scenicznych występował w Krakowie znakomity artysta przed kilkoma laty w partji Eleazara i kreacją tą zapisał się trwale w pamięci słuchaczów.

Choć dziś już organ Dygasa nie pociąga swą dawną świeżością, i przybladł blask przeważnej części jego tonów, znane mistrzostwo wokalne artysty konserwuje głos ten wydatnie i wraz ze świetnem dramatycznem ujęciem dynamiki śpiewaczej, które w chwilach wysokiego napięcia fascynujące stwarza rezultaty, ciągle jeszcze daje słuchaczowi pełnię zadowolenia. Tak było zarówno w „Carmen", jak i w „Damie pikowej".

O ile pod względem aktorskim Don Jose miał wiele momentów słabszych — to postać Hermana w „Damie pikowej" przeprowadził Dygas z właściwą mu siłą, kulturą i umiarem wyrazu, cechującemi również kreację nieznużonej p. Zamorskiej (Liza). Z tą cenną dwójką dzieliła sukces wieczoru p. Jadwiga Chodakowska w pięknie zarysowanej sylwetce starej hrabiny, oraz p. Wolska-Sobańska z dużym wdziękiem śpiewająca Paulinę i Daphnis'a. Z postaci kobiecych ostatnich przedstawień wymienić należy ujmującą Micaelę w wykonaniu p. Lubicz, oklaskiwanem po „Modlitwie" z furją, godną lepszej sprawy, niż to częste u nas obecnie przerywanie scenicznej akcji i ciągłości nastrojów przez niektórych zbyt hałaśliwych słuchaczów. Na wiele pochwał zasługuje p. Reychan, który w partji Tomskiego dał najlepszą ze swych dotychczasowych kreacyj. P. Narożnemu nie starczyło jako Torreadorowi w „Carmen" potrzebnej tu znacznej ekspansji głosowej i trudnego „adoucissement", więcej szczęśliwych chwil miał ten zawsze ładnie prezentujący się artysta, jako Jelecki w „Damie pikowej".

Inni wykonawcy niezawsze stali na poziomie wymienionych śpiewaków i tak np. w słynnym kwintecie z drugiego aktu „Carmen" słyszało się właściwie tylko bohaterkę. Orkiestrę i chóry przygotował naogół dobrze p. Zuna, prowadził jednak rzecz w niezawsze właściwem tempie, które rozwlekłością niektórych ustępów zwracało już poprzednio uwagę i osłabiało wrażenie w omawianych produkcjach. Nie jest to jednak grzech ciężki, bo podyktowany niewątpliwie dbałością tego znakomitego dyrygenta o staranne i subtelne wygranie i wyśpiewanie tekstu, która, jak już wspominaliśmy, tak piękne naogół przynosi owoce. Jak przedtem tak i tutaj zasługuje na podkreślenie trafna, życia pełna reżyserja p. Stępniowskiego i piękna, w wielu względach nawet bogata wystawa „Carmen" i „Damy pikowej".

Jul. Św.

Odkopanie grobu biblijnego w pobliżu Jerozolimy.

Profesor uniwersytetu w Pensylwanji, Grant, szef ekspedycji archeologicznej amerykańskiej w Palestynie, wygłosił w dniu 1 lipca w Wiedniu wobec licznego zgromadzenia specjalistów niezmiernie ciekawy odczyt o wynikach wykopalisk dokonanych w Ziemi Świętej, gdzie wydobyto na światło dzienne pozostałości miasta, pochodzące z różnych epok. Najdonioślejsze i najpłodniejsze w pozytywne rezultaty prace przeprowadzone zostały w okolicy Naubeh, w odległości mniej więcej 13 kilometrów na północ od Jerozolimy, gdzie fotografje zdjęte z aeroplanu wyraźnie wskazały zarysy miasta zamarłego przed jakim półtora tysiącem lat. Już od samego początku kopania stwierdzić można było istnienie skupiska ruin, które w najgłębszej warstwie sięgają 2.000 lat przed Chrystusem, zatem epoki bronzu, gdy pierwsza z siedmiu czy ośmiu odkopanych warstw pochodzi z okresu panowania rzymskiego. Nawarstwienie ruin wytłómaczyć można tem, że osadnicy rzucali odpadki, śmiecie, popiół i wszelkie niepotrzebne przedmioty przed swoje mieszkania, wskutek czego poziom ulic wznosił się powoli (co zresztą zdarza się też i w naszych czasach w niektórych wsiach tybetańskich) dosięgając wysokości dachów domostw, które ulegały w następstwie zburzeniu wskutek najrozmaitszych przyczyn: wojen, pożarów, trzęsienia ziemi itp. W ten sposób domy niwelowane zostawały ostatecznie z ziemią, na której w następnych epokach powstawały nowe osiedla ludzkie: proces ten powtarzał się wielokrotnie aż do naszych czasów. Miasto wydobyte obecnie dzięki pracom archeologów amerykańskich, na światło dzienne, zdaje się być według wszelkiego prawdopodobieństwa twierdzą Mizpah, w ziemi Chanaańskiej, o której to twierdzy wzmiankuje Biblja. Budowana ona była w postaci prostokąta i otoczona murem szerokim na osiem metrów z surowego materjału. Z fundamentów wnosić należy, że mury dosięgać musiały conajmniej 18 metrów wysokości. Pod tymi murami znaleziono pozostałości innego miasta, mniejszego i również ufortyfikowanego. Obok bastjonów stwierdzono istnienie magazynów zbożowych oraz cystern na wodę, a także odkopano fundamenty licznych domów, sklepów itp., zawierające przedmioty codziennego użytku, jak urny gliniane, kawały szkła, szklane paciorki, noże z bronzu i z kamienia, lampki, posążki, statuetki bóstw, oraz monety z napisami w języku hebrajskim. Przedmioty cenniejsze ze stanowiska archeologicznego i kulturalnego pozostaną w Muzeum narodowem w Palestynie. Prace wykopaliskowe trwają w dalszym ciągu i archeologowie amerykańscy spodziewają się wielu jeszcze doniosłych wyników zagłębiania się w coraz dalsze nawarstwienia. I to jednak, co już zostało wydobyte, pozwala z całą stanowczością, jak stwierdził profesor Grant, zadokumentować wydobycie w pobliżu Jerozolimy miasta biblijnego na światło dnia.

Efektowna suknia wieczorowa.



Rycina nasza przedstawia pełną wdzięku suknię wieczorową z czarnej i białej crepe satin, ozdobioną perłową klamrą. Suknia ta wywołuje rzeczywiście wrażenie nadzwyczaj eleganckie.

Powyższe wyprawy przeorały cztery województwa: Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie i Poleskie.

W ostatnich dniach listopada 1925 r. udał się Zespół Reduty w ilości 46 osób na Łotwę. W teatrze Narodowym w Rydze przy zupełnie wyprzedanej widowni grano „Wesele" i „Uciekła mi przepióreczka". Przyjęcie owacyjne.

Następne przedstawienia odbyły się w Dyneburgu oraz w Rzeżycy. Wyprawa trwała 10 dni.

V.

Na podstawie tych doświadczeń objazdowych opracowano wielką wyprawę letnią. (Od 4 czerwca do 23 sierpnia 1926 r.). Wyprawa ta obejmowała województwa: Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie, Poleskie, Wołyńskie, Lwowskie, Krakowskie, Kieleckie, Śląskie, Poznańskie i Pomorskie.

Wyprawa trwała 81 dni i odwiedziła 40 miast, dając 105 przedstawień. Repertuar tej wyprawy obejmował: Calderone-Słowackiego: „Książę Niezłomny"; Wyspiańskiego — „Wesele"; Żeromskiego — „Przepióreczka"; Al. hr. Fredry — „Dożywocie"; Zabłockiego — „Fircyk w zalotach"; Rittnera — „W małym domku"; Szaniawskiego — „Lekkoduch"; Krzywoszewskiego — „Djabeł i karczmarka".

Największe wrażenie wywarły jednak przedstawienia „Księcia Niezłomnego" na wolnem powietrzu. (W Wilnie na dziedzińcu im. Piotra Skargi w uniwersytecie, w Nowogródku na górze Zamkowej, we Lwowie na tle kościoła OO. Dominikanów, w Krakowie na Wawelu, w Poznaniu na dziedzińcu po-Jezuickim, w Wejcherowie na rynku i w Warszawie na dziedzińcu Podchorążówki).

VI.

Objazdy w czasie sezonu 1926/7 prowadzone były systematycznie z wypadami z Grodna i Wilna. (41 miast) z następującemi sztukami: Słowackiego: „Mazepa"; Moliera: „Świętoszek"; Czaplickiego: „Bajka"; Rostanda: — „Romantyczni"; Przyszewskiego — „Śnieg"; Maeterlincka — „Siostra Beatryks"; Zorilli — „Don Juan"; Perzyńskiego — „Lekkomyślna siostra"; Wilde'a — „Brat marnotrawny"; Al. hr. Fredry — „Śluby panieńskie".

VII.

Tegoroczna wreszcie wyprawa Reduty potrwa 3 miesiące.

Wyprawa ta rozbiła się na trzy grupy:

1) „Śluby panieńskie" przez całą niemal Polskę.

2) „Cyd" obejmie województwa: Wileńskie, Nowogródzkie, Poleskie, Wołyńskie, Lwowskie, Krakowskie i główniejsze miasta Śląska i Wielkopolski.

3) „Książę Niezłomny" — w widowisku tem przewidziany jest udział lokalnych towarzystw sportowych i wojska.

Na wypadek niepogody wiezie ta grupa — „Przepióreczkę".

Plan objazdu „Księcia Niezłomnego" przewiduje 70 miast.

Wszystkie trzy grupy wypoczną nad morzem (w Helu).

VIII.

Te cyfry i daty, te nagie fakty, podane powyżej — niech same mówią za siebie. Nie trzeba im, zdaje mi się, żadnych komentarzy.

Teraz bilans artystyczny. Jeżeli o tem mowa, to oczywiście, że na pierwszy plan wybiją się te utwory, które oprzeć się muszą na zespołowej grze. Dotychczas bowiem — jedną artystyczną, niezaprzeczalną, a zarazem monumentalną zdobyczą Reduty jest: gra zespołowa. Ta tajemnica, ten sekret wielu triumfów tego teatru. Ta gra zespołowa związana potęgą kontaktu wszystkich jednostek Zespołu.

Z tego też powodu za trwały dobytek Reduty z dwuletniej działalności wileńskiej, należy poczytać: „Wyzwolenie", „Wesele", „Głaz graniczny". „Przepióreczkę", „Księcia Niezłomnego" i ostatnio „Sen" Felicji Kruszewskiej, autorki debiutującej.

Pomijam tu „W małym domku" i „Fircyka" powtórzone w Wilnie i Grodnie przez Redutę. Sztuczki te należą bowiem do warszawskiego okresu. Ale trzeba zaznaczyć, że szczyt realistycznej gry zespołowej — to właśnie „W małym domku". Podobny sukces zespołowej gry odniosła Reduta w „Przepióreczce" Żeromskiego. W tym utworze grał każdy za siebie i za wszystkich. I wszyscy za każdego. Tężyzna tej gry brała w jeństwo nawet najbardziej opornych słuchaczy. Wystawa „Przepióreczki" w Narodowym Teatrze w Warszawie, nosiła piętno solistycznej gry mimo ręki reżyserskiej Osterwy. Ale dopiero w Reducie nabrał ten utwór barwy istotnej. Sens utworu — to „razem" — o co woła Żeromski wielkim głosem, w interpretacji zespołowej osiągnęło pełny wyraz.

IX.

Nad „Wyzwoleniem" Wyspiańskiego pracował Zespół Reduty trzy miesiące. Oczywiście praca była przerywana wypadami do miast mniejszych z innemi utworami. Ale koncepcja teatralna „Wyzwolenia" tworzyła się niemal bez przerwy dzięki współpracy całego zespołu. Materjały do scenicznego odtworzenia tego utworu przywiózł Zespół już z Warszawy z Instytutu Reduty.

Jeżeli mowa o „Wyzwoleniu" — to na pierwszy plan wysuwa się w niem sprawa aktu 2-go. Akt ten to labirynt, las pnączów, który dotychczas starannie omijano. Tym, którym kazano błąkać się w nim (Maski) przydano... lampeczki elektryczne. Rozświetlały one twarze aktorów, podstawionych pod owe „Maski", twarze nie tyle zdziwione, ile zaniepokojone o swój los i rację sceniczną. Każdy tedy robił swoje i jakoś to szło. Wychodziła maska wraz ze swoją lampeczką. Konrad mówił swoje, a publiczność robiła też swoje — t. zn. siedziała i nie rozumiała nic. Lampeczka za lampeczką — 22! To więcej niż wytrzymać można... I tak okrzyknięto akt drugi za niesceniczny, papierowy itd. — a całe „Wyzwolenie" za nudne i nazbyt ciężkie.

Tak się to wszystko uleżało, ucukrzyło — i wszystko, zda się, było w zupełnym porządku, aż w pewną literacką niedzielę na imieninach „babci krytyki" padły słowa: „Wyzwolenie", najgorszy dramat Wyspiańskiego. — Podano likier. Fakt...

Bezwątpienia, ten akt 2. to dla reżysera całe „Wyzwolenie", to ten las pnączów, przez który przedrzeć się trzeba. Otóż akt ten w tea-

Katar sienny.

Co to jest katar sienny? Zjawisko allergji i anafilaksji. Pyłki kwiatowe. Objawy kataru siennego. Próby leczenia. Zapobieganie.

Na wiosnę, w maju, czerwcu, spotykamy się czasem z oryginalną chorobą; ludzie w kwitnącym zdrowiu, doskonale wyglądający — słowem nie zdradzający najmniejszych śladów jakiejś choroby, są tak wrażliwi na zapach kwitnących zbóż lub innych roślin trawiastych, że już krótki pobyt, albo spacer w okolicy, gdzie kwitnie zboże, wystarcza u nich do wywołania bardzo silnej reakcji.

Występują wówczas objawy gwałtownego kataru dróg oddechowych, zapalenie spojówki łącznie z obfitem łzawieniem, dalej przekrwienie i zakatarzenie błony śluzowej nosa, połączone z uczuciem swędzenia w nosie, co w następstwie wywołuje kichanie; czasem znów występują napady astmatyczne (zwłaszcza w nocy); chory nie może oddychać, przytem kaszle. Niektórzy chorzy są tak wrażliwi, że do wywołania napadu wystarcza zupełnie przejeżdżająca przez ulicę fura z sianem — a cóż dopiero mówić o jakimś pobycie na wsi; choroba ta występuje z natury rzeczy jedynie w maju i w czerwcu, tj. w porze kwitnięcia zbóż. Najczęściej spotykamy ją u ludzi w średnim wieku, zwłaszcza u mężczyzn; u nas, w Polsce spotykamy się z nią stosunkowo rzadko; częściej występuje w Niemczech, jeszcze częściej w Anglji i w Ameryce Północnej.

Do ostatnich czasów nie umiano sobie wytłomaczyć przyczyny tej choroby — zwłaszcza trudne były do wytłomaczenia te tak nagłe ataki, wywoływane tak błahą nieraz przyczyną, jak przejeżdżający przez daną ulicę wóz z sianem. Dopiero badania ostatnich kilkunastu lat wykazały, że katar sienny wywołują pyłki kwiatowe, unoszące się w porze kwitnienia w niezliczonej ilości ponad zbożami tak, że je nawet gołem okiem można zauważyć. Pyłki te dostają się do nosa i do dróg oddechowych, rozpuszczają się, i prócz drażniącego działania miejscowego na błonę śluzową nosa czy dróg oddechowych, dostają się do krwi, gdzie u osobników specjalnie wrażliwych wywierają specyficzne działanie. Pyłki te bowiem zawierają najprawdopodobniej jakiś jad; wstrzyknięte bowiem w doświadczeniu zwierzętom, powodowały wytworzenie się w ich krwi specjalnych niweczników (antytoksyn) skierowanych przeciwko jadowi zawartemu w tych pyłkach. We krwi zwierząt trawożernych miał nawet Weichardt znaleść te specyficzne antytoksyny, które wytworzyły się tam na czas kwitnięcia zbóż, w celu chronienia tych zwierząt przed napadami kataru siennego. — Wogóle dzisiaj uczeni skłaniają się do przypuszczenia, że katar sienny nie jest niczem innem, jak pewnego rodzaju idjosynkrazją w stosunku do jadu zawartego w pyłkach kwiatowych, czyli w stosunku do t. zw. pollen-toxyny. Z objawami idjosynkrazji spotykamy się bardzo często; są ludzie, którzy po zjedzeniu poziomek np. dostają pokrzywki, uczucia swędzenia, czasem nawet biegunki etc. Inni znów tych samych objawów dostają po zjedzeniu homarów, jajek, niektórych leków itp. Powiadamy, że tacy ludzie są w stanie specyficznej przewrażliwości (anafilaksji). Zjawisko specyficznej przewrażliwości możemy z łatwością wywołać u zwierzęcia; w tym celu wstrzykujemy np. śwince morskiej pewną ilość obcego białka, np. białka z jaja kurzego — zwierzę nie reaguje zbytnio na ten zabieg; po paru dniach jeknak (okrągło po dziesięciu dniach) nastąpiły w chemizmie surowicy krwi u tej świnki morskiej jakieś duże zmiany w odniesieniu do białka kurzego — po upływie bowiem tego czasu zwierzę staje się na białko kurze tak wysoce wrażliwe, że wystarczy zastrzyk dożylny jakiejś tysięcznej, czy dziesięciotysięcznej części poprzedniej dawki — a natychmiast wystąpi u zwierzęcia gwałtowny shock, t. zw. shock anafilaktyczny, kończący się prawie z reguły śmiercią. Powiadamy, że na skutek pierwotnego zastrzyku, zwierzę zostało na dane białko uczulone — że obecnie, po upływie jakiegoś czasu (w t. w. dziesięciu dni) po pierwotnem uczuleniu znajduje się ono w stanie allergji — zwierzę w tym stanie reaguje już zupełnie inaczej na minimalne nawet ilości danego białka — jeżeli zwierzęciu uczulonemu wstrzykniemy powtórnie znikomą ilość tego białka, wówczas występuje shock. którego nasilenie i zejście zależy od ilości toxyny czy białka, i od stopnia uczulenia.

Ścisłe badania wykazały bezsporny związek między shockiem anafilaktycznym a objawami idjosynkrazji. dalej katarem siennym i wieloma innemi chorobami — jak zresztą ciągle przekonywujemy się, cały szereg chorób można dziś uważać za objaw przeczulenia na specyficzne białka. Do chorób tych zaliczamy dzisiaj również i astmę — ostatnio zaś doszli uczeni do wniosku, że i chroniczna egzema jest objawem przeczulenia organizmu; takie przeczulenie nie musi być wywołane jakimś jednorazowym zastrzykiem, jak to sobie może ktoś na podstawie wyżej opisanych doświadczeń wyobraża ciągłe stykanie się z jakiemś toxycznem białkiem, n. p. uczula po jakimś czasie organizm, wywołując w następstwie różne objawy chorobowe — czasem znów mamy do czynienia z organizmem specjalnie wrażliwym, jak n. p. w wypadkach kataru siennego, czy astmy — i tu i tam wystarcza unikanie tego specyficznego białka czy jadu na który organizm jest uczulony, aby uniknąć ataków — zdarzały się wypadki astmy, gdzie chory po sprzedaniu swego zimowego futra, pozbył się równocześnie choroby — organizm jego był uczulony na białko włosów tego futra — i tak usunięcie przyczyny, usunęło również i chorobę.

Wracając do kataru siennego dodamy jeszcze, że opierając się na powyższych badaniach, całe leczenie poszło w tym kierunku; otrzymano specjalne surowice (Graminol i inne) zawierające specyficzna antytoxyny, stosują również szczepionki (Wolff-Eisner) i to szczepionki polivalentne zawierające pyłki kwiatowe najrozmaitszych zbóż i traw. Prócz tego leczenia swoistego surowic i szczepionek, których skuteczność dostatecznie nie została jeszcze wypróbowana, stosują leczenie miejscowe, jak np. pędzlowanie błony śluzowej nosa novocainą, i wewnętrzne, jak preparaty jodu i wstrzykiwanie adrenaliny.

Ludwik Gross.

Dział gospodarczy

Odwołanie od wymiaru podatków

Okólnik min. spraw wewnętrznych, wysłany do wszystkich wojewodów w porozumieniu z min. skarbu w sprawie wymiaru i poboru podatków komunalnych, zaznacza między innemi o postępowaniu władz wymiarowych z odwołaniami co następuje:

Władza wymiarowa powinna niezwłocznie po otrzymaniu odwołania dokładnie zbadać zarzuty, podniesione przeciwko wymiarowi i w razie stwierdzenia nielegalności wymiaru winna sama (więc nawet nie na wniosek odwołującego), bez przesyłania do władzy odwoławczej, cofnąć zaskarżone orzeczenie wymiarowe.

O ile władza wymiarowa, stwierdziła, na skutek wniesionego odwołania, nielegalność całego aktu wymiarowego, powinna cofnąć cały wymiar, a więc i niezaskarżone orzeczenia wymiarowe.

Władza wymiarowa może również sama zmienić zaskarżone orzeczenie i wydać nowe, o ile uzna w całości za uzasadnione odwołanie co do wysokości wymiaru. W tym jednak wypadku, gdy władza wymiarowa uzna za możliwe tylko częściowo sprostować wymiar lub też gdy uzna odwołanie za całkowicie nieuzasadnione, powinna bez zwłoki przesłać odwołanie władzy odwoławczej z odpowiednim wnioskiem na odrzucenie, względnie częściową zmianę wymiaru.

Przysyłając odwołanie władzy odwoławczej, zarząd związku powinien dołączyć wszystkie akta wymiaru daniny, akta na podstawie których ustalono posiadanie przez płatnika przedmiotu opodatkowania, akta, zawierające dane na podstawie których ustalono podstawę do obliczania należności podatkowej etc. Zarząd związku komunalnego powinien nadto przedstawić wyjaśnienia co do zarzutów, zawartych w odwołaniu, o ile wyjaśnień tych nie będą zawierać przedstawione akta.

Ze sztokholmskiego kongresu międzynarod. Izby handlowej.

Sztokholm, w lipcu.

2-go lipca zamknięte zostały obrady Kongresu, który w ciągu długich, szczegółowych dyskusyj rozważał projekty opracowane przez komitet organizacyjny i dotyczące spraw zasadniczych: własności przemysłowej, wystaw i jarmarków międzynarodowych, transportów, komunikacji, radjotelegrafji i radjofonji międzynarodowej i t. p. Decyzje, powzięte we wszystkich tych sprawach przez Kongres, dotyczą w głównej mierze wpływania na rządy wszystkich państw w kierunku upraszczania przez nie procedury prawno-przemysłowej i prawno-handlowej, oraz ulepszania organizacji technicznej, celem uławienia wymiany produktów i rąk roboczych pomiędzy poszczególnemi państwami. Powszechne zainteresowanie wywołał zwłaszcza referat znanego szwedzkiego technika telefonicznego, Erdstroema, który zaznaczył, że jakkolwiek radjotelefonja osiągnęła obecnie taki stopień perfekcji, który umożliwia prowadzenie rozmów nieomal z jednego końca świata na drugi, jednakże zorganizowanie stałej komunikacji radjotelefonicznej między oddalonemi od siebie krajami stoją wciąż jeszcze na przeszkodzie braki techniczne i administracyjne w poszczególnych państwach. Gdy w Ameryce z łatwością można telefonować z Nowego Jorku do San Francisco, w Europie najdłuższą linją telefoniczną jest otwarta w ostatnich dniach pomiędzy Sztokholmem a Londynem. Wniosek uchwalony w tej sprawie, porucza komitetom lokalnym Międzynarodowej Izby Handlowej zwrócenie uwagi odnośnych administracyj radjotelefonicznych na konieczność ułatwienia publiczności komunikacji na dalekie dystanse, tak niezbędnej w międzynarodowych stosunkach handlowych. Doniosłym tematem, poruszonym na Kongresie, była sprawa zunifikowania pieniądza nietyle w sensie utopijnego ideału wprowadzenia jednakowego znaku obiegowego na całym świecie, ile ujednostajnienia typu monearnego, którym winno być oparcie się na systemie złotym, służyć mającym za podstawę monetarną we wszystkich krajach z zachowaniem jednakowej zawartości gramów złota i jednakowego podziału dziesiętnego. Jest to ideał niewątpliwie daleki wobec tradycyjnego i historycznego przywiązania poszczególnych krajów do ich typów monetarnych, w miarę wszakże coraz ściślejszego zazębiania się wzajemnych interesów międzynarodowych, unifikacja typu monetarnego stanie się koniecznością i im prędzej będzie wprowadzona, tem dodatniej wpłynie na rozkwit międzynarodowej wymiany handlowej. Danie energicznego impulsu w tym kierunku jest też jedną z poważnych zasług Kongresu.

Niemniej doniosłem jest też zadanie, jakie nakreślił sobie Kongres w sprawie kształcenia opinji publicznej w stosunku do zagadnień związanych z międzynarodową produkcją i wymianą. Cywilizacja współczesna wytwarza nowy typ t. zw. homme d'affaire, który poświęcając wiele czasu i trudu sprawoms wojego zawodu, posiada przytem dość energji i dobrej woli na poświęcanie części swojej działalności obowiązkom dla kraju i współtowarzyszy pracy wszelkiej kategorji, a także w szukaniu sposobów najskuteczniejszego rozwiązania problematów i usuwania trudności, opóźniających rozwój ekonomiczny. Stwarzanie takich nowych ludzi drogą odpowiedniego urabiania opinji publicznej będzie odtąd — w myśl postanowień Kongresu — jednem z głównych dążeń Izby, który, zachowując zasadę własności i indywidualności, hołduje nadewszystko zasadzie naczelnej, polegającej na tem, że działalność jednostki i jej poszczególne interesy muszą być skoordynowane z interesem najszerszego międzynarodowego ogółu. W takim rozumieniu swoich zadań Izba pozostaje w ścisłym kontakcie z Ligą Narodów i nawet na jej żądanie zwołać ma dwie najbliższe konferencje do Genewy.

Sytuacja gospodarcza Szwecji.

Opracowany przez Skandinawiska Kreditaktiebolaget przegląd sytuacji ekonomicznej Szwecji w okresie drugiego kwartału 1927 r. przedstawia się jak następuje:

Niezwykle chłody opóźniły zasiewy i nie wróżą pomyślnych zbiorów, jednak ustalenie się w ostatnich tygodniach pogody pozwala spodziewać się polepszenia ogólnej sytuacji zbożowej.

Rozwój przemysłu szwedzkiego postępuje pomyślnie; zauważyć się daje silne wzmożenie zapotrzebowania rąk roboczych. Przedsiębiorstwa przemysłowe wymagają długoterminowych kredytów, przeważnie koniecznych dla regulacji długów bieżących. Zapotrzebowanie na ten kredyt odbiło się na rynku pieniężnym. Produkcja drzewna została sprzedana w ilości przewyższającej cokolwiek 3/4 całorocznej wytwórczości. Ceny na materjały drzewne twardych gatunków są bardzo wysokie, natomiast gatunki miękkie kalkulują się nieco niżej. Cyfry eksportu żelaza i stali wykazują w ostatnich czasach pewną poprawę w stosunku do 1926 r. Eksport żelaza dokonany przez towarzystwo Graengesberg Company w okresie pierwszych pięciu miesięcy b. r. osiągnął 3,560.000 ton wobec 2,360.000 ton w tym samym okresie czasu r. z. Eksport poprawił się znacznie i nadwyżka importu nad eksportem zmniejszyła się o 40%.

Notowania giełdowe nieco się poprawiły. W miesiącu czerwcu głównie interesowano się akcjami szwedzkiego Towarzystwa Zapałczanego, oraz akcjami towarzystwa Kreuger and Toll. Zainteresowanie to było wynikiem stałego rozwoju międzynarodowych interesów, prowadzonych przez te towarzystwa. Również zwyżki doznały akcje towarzystwa Graengesberg Company; na skutek poważnych kontraktów zawartych przez to towarzystwo z rządem szwedzkim.

———o§o———

Diarjusz ekonomiczny.

— **Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę bm.** wykazuje wzrost zapasów złota i srebra o 2.770.257 zł. w porównaniu z poprzednią dekadą. Zapas walut i dewiz wzrósł brutto o 1.767.981 zł. do 220 647.000 zł Obieg

---

trze „Reduta" zrealizowano w następujący sposób:

Konrad wypada z Maskami z bocznego wejścia — na proscenjum. Tu zatrzymują się Maski, a Konrad wbiega na płytką scenę, ujętą w kotary. Po słowach Konrada Maski rozpadają się na dwie grupy i znikają w wyjściach proscenjowych, a pozostaje na proscenjum tylko jedna. I ona to prowadzi sprawę z Konradem znajdującym się na scenie, z Konradem, który — rzecz prosta — jest kluczem ustosunkowania się doń Masek, zmieniającego się zresztą z każdą nową Maską. Ustosunkowanie się to zależne jest od tego, którem wejściem wbiega Maska — lewem czy prawem, a podkreślone tem, że jedne Maski zbliżają się do Konrada, a do innych on sam podchodzi. Busolą jest treść, „dusza" Maski („dusza" oczywiście w cudzysłowie).

A teraz część druga, dotycząca samychże Masek. Co to są Maski?

Należało tu pozostawić na uboczu literacką ich interpretację, a „wyrzeźbić" je teatralnie Żeby akt 2-gi ożył — trzeba krwi. Trzeba Ludzi. Tak!

— A więc żadne lampeczki, żadne płachty czarne, uosobiające rzekomo niejasność myśli, żadne głosy bezbarwne, brzuchomówcze?

— Żadne!

— A więc co?

— Ludzie, ludzie, ludzie.

I wtedy dopiero nabierają wagi słowa Konrada:

— „Warchoły to wy — wy co liżecie obcych wrogów"..., „wy chcecie żyć i niema podłości, której byście do ręki nie wzięli i nie przyswoili sercu", „wy śpicie", „wy nie macie duszy".

A słuchacz z pierwszego rzędu wyzwalając się z pod wrażenia tej mętnej nazwy „maska" zaczyna rozpoznawać pod nią człowieka. Bo ten, co rozmawia w tej chwili z Konradem myśli i reaguje, jak on, i jak ktoś kogo spotka się w klubie, lub w teatrze.

A ja, com wam gadał nad uszyma wczoraj na przedstawieniu „Maskę" czwartą, czy dziesiątą — ja wiem, że byłem — sam dla siebie — „przyjacielem" Konrada.

Zamyślił się po poprzedniej rozmowie i czuję, że teraz mi się zdradzi. Chcę go uderzyć w serce, bo jestem ciekawy, co też on myśli. Więc mówię. Mówię, by go i podrażnić i nieco pomniejszyć: Wyczerpuje się twoja sztuka i wyczerpuje się twoja myśl. Ale on odbija cios. Nie daję za wygraną, mówię znów — ja — nie kto inny, tylko ja — ja w zwykłem, codziennem ubraniu.... (Gaśnie sztuka. Przemaga życie).

Ale Konrad ma dobre oczy. Przejrzał mnie i zamyka mi usta:

— Cóż ci do tego, kto zapalił słońce i dał nienawiść narodom.

Trudno. Nie udała mi się gra. Zamknął mi usta. Jestem dobrze wychowany i mam swoją dumę — a więc odszedłem. Mam swoją dumę. Jestem przecież artystą. Choć jestem tylko „maską czwartą" — jestem do licha i człowiekiem.

Poza tym drugim aktem wprowadziła Reduta szereg rekonstrukcyj inscenizacyjnych. I tak, instrukcje reżyserskie poety pisane cudownym językiem i jak wiadomo wierszem, zostały zainscenizowane (wejście genjusza) albo wypowiedziane przez osobę, stojącą poza akcją formalną (prolog). Tekst erynij potraktowany onomatopeicznie nabrał wagi i nie nużył monotonją jak zazwyczaj w dotychczasowych warunkach.

X.

Inscenizacja Wesela oparła na trójplanowości sceny podkreślała dobitnie znaczenie ideowe utworu.

Plan I. — wnętrze realistyczne, plan II — oddzielony od pierwszego smugą, a raczej linją świetlną, a ujęty w kotary był terenem „osób dramatu". Na tym planie monumentalna skrzynia, okno wizyjne i fotel. Plan III. — to właściwe proscenjum — wejście Chochoła przed aktem drugim, zaślubiny dwu pierwszych planów odbyły się w planie trzecim — w tańcu (krąg).

Podobnie inscenizowano „Głaz graniczny" Emila Zegadłowicza.

W głębi sceny — w przecięciu chata realistyczna (z tendencją stylizowania). Obramowanie sceny kotary. Tło — góry stylizowane (ostrosłupy). Kompanja odpustowa wychodziła przez proscenium — i przechodziła przed chatą. Fela i Opętana prowadziły djalogi swoje, stając na wywyższeniach (jakby koturnach symbolicznych. Przyczem zainscenizowana była zamiana stron w akcie III — (przeobrażenie się Opętanej i Feli).

„Książę Niezłomny" był realizowany raczej jako misterjum Juljusza Słowackiego, niż jako utwór Calderona. Tłem akcji przeważnie zawsze fasadą kościoła. W środku wolnej sceny (sceny na wolnem powietrzu) — schody (tron — akcje główne), z jednego boku podjum (brzeg — wylądowanie) — z drugiej krużganki (pałac), a pod krużgankami mazamory. Dekoracje naturalne: fasada kościoła, kwiaty, zieleń, pochodnie, kobierce, księżyc i gwiazdy! To wszystko.

Z innych utworów wystawionych w Reducie warto jeszcze wspomnieć:

Inscenizację „Cyda" — w modernistycznych, przez Feliksa Krassowskiego projektowanych dekoracjach, „Bajkę" Czaplickiego, formistycznie wystawioną (przez co utwór zgoła nic nie warty nabrał czaru scenicznego), wreszcie niezapomniany w Wilnie „Sen" Felicji Kruszewskiej, debiutującej scenicznie autorki. „Sen" — to siedm wizyjnych obrazów zmagania się „Dziewczynki, której się śni" z wrogą rzeczywistością uosobioną w „Zielonym Pajacu, który powinien wisieć na lampie". W tym utworze uchwycona jest przynajmniej w przecięciu nasza dzisiejszość. Upiorność wiecznego kołowrotu szarej, dusznej i ciasnej rezczywistości. Koło bez wyjścia — koło kredowe. A na tem pospolitem, ale niejednokrotnie koszmarnem tle — znaczy się szlachetną czerwienią serdecznej krwi — wzlot ofiarnych rąk — ku Wyzwoleniu. Utwór ten zyskał niebywałe, rekordowe wprost, jak na Wilno, powodzenie. Monumentalne dekoracje przez swój prymityw i konstruktywizm zarazem wysoce artystyczne wykonał Iwo Gall.

Na przyszły rok Reduta zostaje na placówce w Wilnie. Każdy rok Reduty na kresach — to żelazny, nowy słup awangardy kultury polskiej.

——0——

Gwiazda polskiego tennisu.



Rycina nasza przedstawa p. Dubieńską (A. Z. S. Kraków), jedną z najbardziej znanych polskich tennisistek, która szeregiem sukcesów sportowych nietylko w dziedzinie tennisu, ale również narciarstwa, szermierki i t. p. zasłużyła na miano wszechstronnej sportsmenki. — Na zdjęciu p. Dubieńska w czasie turnieju tennisowego na kortach K. S. Jutrzenki, gdzie doszła do finału nierozegranego z powodu niepogody.

banknotów zmniejszył się o 9.648.000 zł.

— **Brak gotówki w czerwcu dawał się naogół dotkliwiej odczuwać,** niż w miesiącach poprzednich. Według obliczeń Banku Gosp. Kraj. stosunek procentowy weksli zaprotestowanych z 1% w maju wzrósł do 2.7%.

— **Termin rejestracji listów zastawnych b. rosyjskich banków ziemskich, upływa z dniem 23 sierpnia br.** Wszyscy posiadacze tych papierów powinni zgłosić je do rejestracji do zarządu państwowego nad mieniem b. rosyjskich banków ziemskich Wilno, Mickiewicza 8, gdyż inaczej stracą prawo do odszkodowania.

— **Min. Rolnictwa udzieliło w r. 1927 małej własności rolnej 11.685.000 zł. kredytów,** jako pomoc na zasiewy obszarów dotkniętych klęskami żywiołowemi.

— **Przemysł tartacznictwa krajowego przechodzi kryzys,** gdyż wskutek wysokich cen drzewa okrągłego, nie jest w stanie, nie posiadając odpowiednich środków, by poczynić wystarczające zapasy surowca.

— **Strajk robotników budowlanych wybuchł w Łodzi.** Spowodowało to również przerwę w miejskich pracach kanalizacyjnych.

— **Živnostenska Banka wykazała w roku 1926 czysty zysk 238.500.000 kor.** Uchwalono wypłacić 12% dywidendy, t. j. po 24 kor. od akcji.

—oSo—

Kronika ekonomiczna.

PRZERACHOWANIE WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. Na zasadzie rozporządzenia wykonawczego min. skarbu (Dz. Ustaw nr. 50 z dnia 8 czerwca br. poz. 451), PKO przystępuje do przerachowania wkładek oszczędnościowych, złożonych w walutach pełnowartościowych w PKO, a nie podjętych do dnia 19 sierpnia 1925 r. Narazie PKO przyjmuje zgłoszenia dokonanych wkładów. następnie po sprawdzeniu wydawać będzie specjalne książeczki, które będą na złote w złocie. Wypłata zwaloryzowanych wkładów odbywać się będzie w drodze losowania, które odbywać się będzie co pół roku, każdego 1 maja i 1 listopada przez przeciąg 15 lat. Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1 maja 1928 r., ostatnie dnia 1 listopada 1940 r.

PRZEMYSŁOWCY WĘGLOWI W OPAŁACH. W ostatnich dniach odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja, na którą zaprosił p. minister przedstawicieli przemysłu węglowego oświadczając im, iż o ile do dnia 18 bm. nie wyrażą zgody na dobrowolne zrzeszenie się w związek węglowy, to po upływie tego terminu, na podstawie specjalnych pełnomocnictw. uzyskanych w drodze rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, min. przemysłu i handlu stworzy przymusowy syndykat węglowy. Pełnomocnictwa te idą tak daleko, że p. ministrowi przysługuje prawo kontrolowania i wyznaczania cen na węgiel.

Konieczność powołania w najbliższym czasie syndykatu węglowego tłomaczy się potrzebą stworzenia nowej instytucji dla spraw węglowych, któraby zajęła miejsce konwencji węglowej, upływającej z dniem 31 lipca br.

PRACE USTAWODAWCZE MIN. ROLNICTWA. W dniach najbliższych będzie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu chorób zwierzęcych oraz nowy statut Państwowego Instytutu Naukowego w Puławach. Nadto ministerstwo rozesłało do uzgodnienia międzyministerjalnego opracowany w ostatecznej redakcji projekt o prawie łowieckiem. — Projekt ten dotyczy polowania, użytkowania polowania, ochrony łowieckiej, wynagradzania szkód łowieckich itd. Należy przypuszczać, że już w sierpniu projekt powyższy zostanie uchwalony przez Radę ministrów.

W najbliższych zaś dniach ma być ukończone opracowanie analogicznego projektu o prawie rybackiem.

KREDYTY DLA DROBNEGO ROLNICTWA. Ministerstwo rolnictwa udzieliło drobnemu rolnictwu w ciągu ostatnich 4 miesięcy 11 mil. 685.000 kredytów. Z sumy tej 8.225.000 poszło na zasiewy wiosenne, 3.460.000 zaś na pomoc województwom, które ucierpiały z powodu klęsk żywiołowych, jak nawałnice, grady, burze itp.

Wśród tych ostanich województwo krakowskie otrzymało 550 tysięcy, lwowskie 120 tys., stanisławowskie 200 tysięcy, tarnopolskie 80 tysięcy, pomorskie 350 tysięcy, poznańskie 60 tysięcy, nowogrodzkie 800 tysięcy, wołyńskie 210 tysięcy, poleskie 26 tysięcy, łódzkie 145 tysięcy, lubelskie 70 tysięcy, warszawskie 313 tysięcy i kieleckie 335 tysięcy.

KATASTROFALNY BRAK ZIEMNIAKÓW W GDAŃSKU. Na rynku gdańskim daje się odczuwać coraz bardziej katastrofalny brak kartofli. Cena kartofli podniosła się ostatnio na 15 guldenów za 50 kg. Ziemniaki młode cenione są obecnie po 20 guldenów za 50 kg.

WIELKIE MALWERSACJE W KIJOWSKIM TRUŚCIE CUKROWYM. Według doniesień z Moskwy, w Kijowie wykryto wielkie nadużycia w państwowym truście cukrowym. Trzydzieści osób aresztowano. Nadużycia sięgają jednego miljona rubli.

Ze sportu.

RUCH (Wielkie Hajduki) — WISŁA. Wakacyjny sezon sportowy zostanie urozmaicony niezwykle interesującem spotkaniem Ruch-Wisła, ponieważ Ruch w ostatnich rozgrywkach ligowych wysunął się na czoło najlepszych klubów polskich, a w każdym razie góruje znacznie nad I. F. C. z Katowic, jak o tem świadczą zwycięstwa nad Wartą w Poznaniu 4:1, Polonią w Warszawie 5:3, nad Legją 3:1, a więc drużynami, które pokonały I. F. C.

Wisła będzie więc miała niezwykle ciężkie zadanie pokonania tak silnego przeciwnika. Należy się spodziewać, że dołoży wszelkich starań, by wyjść zwycięsko i pokazać piękną grę, tem więcej, że jest to ostatnie spotkanie przed drugą rundą zawodów o mistrzostwo Polski. Zawody odbędą się w niedzielę dnia 17 br. na boisku Wisły. Bliższe szczegóły w afiszach.

WYŚCIGI MOTORZYSTÓW I CYKLISTÓW NA TORZE „CRACOVIA". Dotychczasowe niepowodzenia spowodowane niepogodą nie zniechęciły zupełnie Zarządu, który mimo włożonego naprożno dotychczas zapasu energji, przystąpił do zorganizowania nowych wyścigów, które odbędą się w niedzielę dnia 17 lipca o godz. 4-te pop.

Ponieważ czołowi kolarze polscy bronią dziś barw naszego kraju poza granicami, nie można było powtórzyć interesującego programu zapowiedzianego na 10 lipca b. m., natomiast udało się Zarządowi zaangażować wielką ekipę motorzystów znanych ze swych wyników na Górnym Śląsku i Niemczech, na skutek czego zawody będą nosiły charakter wyścigów motorzystów tu i tam przeplatanych biegami lokalnych sił kolarskich.

Znając zainteresowanie publiczności dla tego rodzaju biegów Zarząd liczy na wielką frekwencję, a że taka będzie, dowodem zapowiedziany masowy przyjazd publiczności z Górnego Śląska.

WYNIK MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU W KECSKEMET. W Kecskemet na Węgrzech zakończył się międzynarodowy turniej szachowy. Początkowo w turnieju brało udział 20 uczestników, którzy byli podzieleni na dwie grupy. Po czterech pierwszych graczy z każdej grupy zostało następnie połączonych w grupę główną, a po czterech następnych w grupę poboczną.

Ostateczny wynik turnieju: I. nagroda — Alechin 12 p., II i III nagr. Niemcowicz i Steiner po 11 i pół p., IV nagr. Asztalos 9 i pół p., V, VI i VII nagr.: Ahues, Kmoch i Vajda po 8 i pół p., VIII nagr. Gilg 8 p. W grupie pobocznej I miejsce zajął Tartakower 9 i pół p., II miejsce Grünfeld 8 i pół p., III i IV Yates i Takacs po 8 p., V Berndtson 7 p., oraz VI, VII i VIII podzielili między sobą Colle, Vukovic i Brinkmann po 6 p.

—0—

ZAWODY LOTNICZE MAŁEJ ENTENTY Z UDZIAŁEM POLSKI.

„Lidowe Noviny" donoszą o propozycji Aeroklubu jugosłowiańskiego, dotyczącej zawodów lotniczych małej ententy i Polski. W zawodach wzięłyby udział wyłącznie aparaty wojskowe. Start 24 sierpnia. Pierwszy etap Białogród-Bratysława-Praga-Warszawa, drugi etap Warszawa-Jassy-Bukareszt-Białogród. Nagroda przyznana dla zwycięzcy wynosi 130.000 dinarów.

—0—

Rozmaitości sportowe.

W Paryżu bawiła reprezentacja pływaków rosyjskich, wykazując wcale wysoki poziom, a w każdym razie bijąc bezapelacyjnie pływaków francuskich. Na 100 mtr. Szumin osiągnął 1.9.4; 100 mtr. na piersiach — Marier — 1:28; 100 mtr. na wznak — Suchorukow 1:36.2; 8×50 mtr. — Rosja — 4:42.4. W meczu water-polo Rosja bije Francję 4:0. Na 1500 mtr. Taris (Francja) osiągnął czas 23:42.4 sek.

W Wiedniu odbył się doroczny bieg ósemek, między osadami Berlina, Budapesztu i Wiednia. Zwyciężył po raz trzeci — Berlin, bijąc Austrjaków i Węgrów.

Mistrz świata wagi koguciej, Bud Taylor otrzymał ten tytuł bez walki w spadku po Phil Rosenbergu, który przeszedł do wagi ciężkiej. Później coprawda pokonał tegoż Rosenberga na punkty, mimo to jednak ważność jego tytułu była nadal kwestjonowana.

Jim Jeffcies i Tom Skarkev dawne gwiazdy ringów światowych mają razem już około 110 lat. Teraz jednak jeszcze występują na ringu... w mussic-hallu, gdzie wobec burzliwych owacyj publiczności, demonstrują swą słynną walkę z r. 1898, która po dwudziestu rundach zakończyła się zwycięstwem Jeffriesa. Zachowali dawną szybkość, żywość i siłę ciosów, tak, że ich ekshibicja jest ciągle ciekawa i niejeden z młodych boksérów byłby jeszcze pod uderzeniem ich potężnych pięści.

Szermierze mistrzostwa Europy dla wojskowych zostały rozegrane w Hadze i w szpadzie zakończyły się zwycięstwem de Jonga (Holandja) przed Cuccia (Włochy). W konkurencji narodowościowej zwyciężyli Włosi przed Francją i Holandią.

W szabli zwyciężył indywidualnie Terstyansky (Węgry), przed Anselmim (Włochy). W konkurencji międzypaństwowej zwyciężyły Węgry przed Holandją i Włochami.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1. pod zarządem Feliksa Korczyńskiego